

## KS. WALENTY GADOWSKI — WYCHOWAWCA DZIECI I MŁODZIEŻY

Ks. W. Gadowski (1861—1956) dał się poznać nie tylko jako teoretyk wychowania, jako jeden spośród twórców nowoczesnej pedagogiki katolickiej w Polsce, ale także jako praktyk w długoletniej swojej pracy wychowawczej (1884—1924) nad dziećmi w szkole podstawowej i nad młodzieżą w seminarium nauczycielskim (1891—1924), przygotowującym kandydatów do przyszłego zawodu nauczycielskiego. Ponadto zdobył sobie powszechne uznanie opinii publicznej miasta Tarnowa oraz władz szkolnych, świeckich i kościelnych, jako znakomity wychowawca internatowy (1891—1898) młodzieży męskiej, a to dzięki stosowaniu nowoczesnych metod i środków w swych zabiegach wychowawczych i dzięki urokowi własnej osobowości wychowawczej.

Niżej zamieszczone uwagi mają uwydatnić działalność Ks. Gadowskiego na niwie wychowawczej dzieci i młodzieży i wykazać zbieżność zasad pedagogicznych głoszonych przez niego w teorii — z jego praktyką wychowawczą.

### I. WYCHOWAWCA DZIECI

W pojęciu wychowania mieści się przede wszystkim potrzeba wychowania dzieci i młodzieży, a więc tych, którzy mają być włączeni w organizm społeczny, mają go odmłodzić i równocześnie kierować na drogę postępu. I chociaż Kościół katolicki kładł i kładzie wielki nacisk na wychowanie starszego pokolenia, to niemniej jednakże specjalną troską wychowawczą otaczał i otacza tych, którzy wkraczają w szeregi jego wyznawców, kierując się zasadą Chrystusa: „A kto by przyjął dziecko w Imię Moje, Mnie przyjmuje” (Mk 9, 36). Stąd też i pedagogika chrześcijańska od samego początku przygotowywała się do spełnienia tego wielkiego zadania, jakie miała wypełnić względem najmłodszych laturośli.

Katechumenat np. wychowywał także rodziców na wychowawców swych dzieci, a potem założone szkoły chrześcijańskie prowadziły akcję wychowawczą, obejmującą zarówno stronę umysłową jak też i moralną dziecka. Zgodnie z tą odziedziczoną tradycją wychowawczą Kościoła specjalną też troską o wychowanie dzieci i młodzieży tchnie peda-

gogika Księdza Gadowskiego. Ma ona na celu zarówno „rozwój dziecka i młodzieży”,<sup>1</sup> rozwój fizyczny i duchowy, jak też i „urabianie ich duchowości”.<sup>2</sup> Jest więc pedagogiką rozwoju dziecka oraz pedagogiką urabiania, pedagogiką „wpływaną ludzi dorosłych na dzieci i młodzież”.<sup>3</sup>

Rozwój jednakże jak i urabianie, wpływanie, dokonuje się przez dostarczanie wychowankowi odpowiednich treści poznawczych, które z kolei służą jako środki do osiągnięcia celów wychowawczych i życiowych. Dlatego to rozpatrzymy najpierw stronę poznawczą w wychowaniu.

#### WYCHOWANIE UMYSŁOWE

Kształcić, urabiać umysł religijnie, wychowywać go, to znaczy najpierw dostarczać mu pewnych treści prawd religijnych i moralnych, dostosowanych do stopnia rozwoju dziecka, związanych z jego celem ostatecznym, a następnie poprzez te treści urabiać, uzdalniać sam intelekt dziecka do poznania Boga. Wychowanie więc umysłu ma na celu jego stronę materialną i formalną.

W „Instrukcji dla katechetów” — pisze Ks. Gadowski: celem wszelkiego nauczania religijnego jest w pierwszym rzędzie uzdolnienie dzieci do osiągnięcia zbawienia w każdej chwili przez a) należyte oświecenie o tych przynajmniej prawdach wiary, których znajomość jest do zbawienia konieczna *necessitate medii*, tudzież b) przez pouczenie o warunkach korzystania ze środków łaski Bożej. Nadto ma nauka religii c) pouczyć o obowiązkach moralnych, jakie dzieci każdego czasu mają wypełniać względem Boga, bliźnich i siebie samych, a w drugim rzędzie ma też nauka religii wpływać na formalny rozwój władz duchowych dzieci, doprowadzając je do możliwego udoskonalenia.<sup>4</sup>

Wychowanie więc umysłu dziecka w pedagogice Ks. Gadowskiego ma cechy wychowania nowoczesnego. Nie ogranicza się ono tylko do podawania wiadomości, ale stara się także o naturalny rozwój umysłu dziecka, rozwój jego zdolności umysłowych, przez dostarczanie mu odpowiednich treści, zaczerpniętych z prawd wiary. Przy dostarczaniu zaś tych treści nie chodzi mu o same tylko opanowanie pamięciowe (werbalizm), ale o ich zrozumienie — oczywiście o tyle, o ile one mogą być rozumiane — i zastosowanie w życiu, o ich „umiejętność”. „Katecheta starać się powinien, by dzieci prawdy Boże nie tylko zrozumiały, ale także umiały i na całe życie zapamiętały”.<sup>5</sup> Chodzi tu więc o coś więcej,

<sup>1</sup> Ks. G a d o w s k i: O wychowaniu chrześcijańskim. (Autograf). Bochnia 1952, s. 1.

<sup>2</sup> Tamże, s. 2.

<sup>3</sup> Tamże, s. 1.

<sup>4</sup> Tenże: Instrukcja dla katechetów. *Dwutyg. Katechet.* 1 (1897) 248—49.

<sup>5</sup> Tenże: Krok naprzód. *Dwutyg. Katechet.* 1 (1897) 264.

niż o przyjęcie tylko wiadomości, chodzi o głębokie „przeżycie”<sup>6</sup> u dziecka tych prawd, które mu katecheta podaje. Dlatego wychowanie to cechuje dynamika ujawniająca się w uzdolnieniu „do osiągnięcia zbawienia w każdej chwili”. Dziecko więc, przez oświecenie jego umysłu prawdami wiary, ma być uzdolnione do zachowania łaski Bożej w różnych sytuacjach życia. Nauczanie religijne staje się jednym ze środków wychowania religijnego, którego celem jest zbawienie duszy.

Wychowanie umysłowe zalecane przez Ks. Gadowskiego rozpatrywać trzeba zarówno od strony materialnej, jak i też formalnej.

W stronie materialnej wyróżnia się zarówno wiadomości, jak i umiejętności, czyli umiejętność wiązania prawd poznanych z życiem.

W stronie zaś formalnej uwzględniać będziemy naturalny rozwój dziecka, rozwój zarówno władz poznawczych, jak też i jego uczuć i woli.

### 1. Wiadomości

Każde wychowanie, a tym bardziej wychowanie religijne, jeśli nie ma rzutować w pustkę, musi mieć pewien cel. Ten zaś zależy od celu człowieka, którym jest zbawienie jego duszy, czyli „jej szczęście osobiste”, oraz życie społeczne i kulturalne, oparte na „kulturze chrześcijańskiej”.<sup>7</sup>

Koło tych celów gromadzić będzie wychowanie umysłowe wiadomości o prawdach wiary i moralności. Przy prawdach wiary chodzić będzie o należyte pouczenie przynajmniej takich, „których znajomość konieczną jest do zbawienia *necessitate medii*”, oraz „o pouczenie o warunkach korzystania ze środków łaski Bożej. Będą to więc wiadomości o prawdach wiary i o Sakramentach św. Przy tych ostatnich wymagane też będą wiadomości o świętych obrzędach, a więc wiadomości z liturgiki.

Cel zaś społeczny, cel wychowania społecznego wymaga pouczenia „o obowiązkach moralnych, jakie dzieci każdego czasu mają wypełniać względem Boga, bliźnich i siebie samych”.<sup>8</sup> Będą one się mieścić w ramach przykazań Bożych i Kościelnych.

Wielki zaś dorobek kultury chrześcijańskiej wiąże się z trzecim przedmiotem nauki o dziejach Kościoła.

Ponieważ prawdy te łączą się ściśle ze sobą, wiążą się strukturalnie, obejmując równocześnie całego człowieka i całość życia religijnego, nie mogą zatem być oddzielone od siebie w ten sposób, by uczyć tylko jednych z nich, a nie uwzględniać drugich. Można tylko według wskazań Ks. Gadowskiego w pewnych klasach dać pierwszeństwo podłożu biblijnemu przed podłożem katechizmowym, kierując się potrzebą uwzględniania naturalnego rozwoju psychiki dziecka.

<sup>6</sup> Ks. J. D a j c z a k: Ks. W. Gadowski jako pedagog. *Homo Dei* 56 (1951) (617—20.)

<sup>7</sup> Ks. W. G a d o w s k i: Kazania o wychowaniu. Kielce 1932 s. 6.

<sup>8</sup> Tamże.

Przy tym na każdej lekcji materiał winien być uporządkowany, ujęty w metodyczną całość i podawany tak, „aby uczeń słuchając, wierzył, wierząc spodziewał się, a spodziewając się, miłował (św. Augustyn)”.<sup>9</sup>

Mając na uwadze powyższe wskazania ogólne odnośnie wiadomości religijnych, omówimy ich treść bardziej szczegółowo w poszczególnych klasach szkoły podstawowej — według planu i zasad postawionych przez Ks. Gadowskiego.

**I rok nauki.** Nauczanie odbywa się tu według układu Biblii. Dziecko zapoznaje się z prawdami wiary według chronologii biblijnej i to w pierwszym półroczu do końca listopada na tle chronologii biblijnej Starego Zakonu, zaś od grudnia na tle chronologii biblijnej Nowego Zakonu. Za normę służy tu tok Składu Apostolskiego i układ roku kościelnego.

Za tłem biblijnym w nauczaniu 1-go i 2-go roku przemawiają u Ks. Gadowskiego względy psychologiczne dziecka, mianowicie przewaga u niego „poznania zmysłowego i reakcji uczuciowej nad poznaniem rozumowym i reakcją woli”.<sup>10</sup>

Wskazanie dla I roku nauki brzmi więc u Ks. Gadowskiego następująco: „uczy się Biblii, a przy tym memoryzuje się najważniejsze modlitewki (Modlitwa Pańska, Pozdrowienie Anielskie, Skład Apostolski, Dekalog, Dwa największe przykazania, Akty strzeliste, Modlitwa do Anioła Stróża, Modlitwy przy Wiatyku i Anioł Pański) i dodaje się niezbędne wyjaśnienia katechizmowe. Wyjaśnień jest ogółem 45, ale z nich memoryzuje się tylko 14 odpowiedzi”.<sup>11</sup>

**II rok nauki.** Również obowiązuje nauka Biblii, a okolicznościowo memoryzuje się 25 modlitewek i schematów oraz 21 odpowiedzi katechizmowych, a wyjaśnia się prócz tego 41 odpowiedzi katechizmowych.<sup>12</sup>

Ucząc o prawdach wiary i obowiązkach moralnych w I i II roku winien już katecheta zwracać uwagę na dalsze przygotowanie do I-szej Spowiedzi i Komunii św. Pojmując przygotowanie to szeroko i gruntownie, Ks. Gadowski był zdania, że i Spowiedź i I Komunię św. dziecko powinno przeżyć głęboko, ale do takiego przeżycia jest ono zdolne raczej w III i IV-tym roku nauki. Niemniej jednakże może zaistnieć wypadek śmiertelnej choroby dziecka w I-szej czy II-giej klasie, w którym zajdzie potrzeba udzielenia mu Wiatyku. Powinno ono więc mieć już jakieś przygotowanie, by mogło przyjąć te Sakramenty św. Dlatego też przygotowanie do I-szej Spowiedzi i I-szej Komunii św. winno się już zaczynać w I-szej klasie i doskonalić się i pogłębiać w II-giej klasie, III-ciej

<sup>9</sup> Tenże: Instrukcja dla katechetów, jw. s. 249.

<sup>10</sup> Tenże: Nowe wydanie katechizmu. *Dwutyg. Katechet i Duszpast.* 10 (1906) 249.

<sup>11</sup> Tamże, s. 250.

<sup>12</sup> Tamże, s. 251.

i IV-tej. Wychodzi on bowiem z założenia, że „lepiej przygotowanie zwyczajne odłożyć na 4-rok nauki, a zrobić zeń szkołę życia doskonałego, aniżeli dopuścić dzieci wcześniej do Sakramentów św., a zaprawianie ich do samodzielnej pracy duchowej nad sobą odłożyć *”ad calendas graecas”*”.<sup>13</sup>

Jak widzimy Ks. Gadowski silnie podkreślał, że przygotowanie to nie ma się ograniczać tylko do prawd katechizmowych, ale ma objąć stronę ascetyczną, ćwiczenie woli i technikę z tych czynności”. A zatem na 4-ty rok nauki ma przypaść i I-sza Spowiedź i I-sza Komunia św.<sup>14</sup> W tym pierwsza spowiedź w październiku, a I-sza Komunia św. po 2-giej spowiedzi gdzieś w maju lub z początkiem czerwca.

Ks. Gadowski szedł wówczas za przykładem zwyczaju panującego w Austrii i w Niemczech. Nie czynił on jednakże z tego zwyczaju reguły nieprzekraczalnej, uznając wyjątki od niej dla dzieci lepiej rozwiniętych umysłowo. A po dekrete św. Piusa X<sup>15</sup> zmienił swoje dotychczasowe zapatrywanie, uznając za słuszne dopuszczenie dzieci do I Spowiedzi i Komunii św. już w wieku przedszkolnym. W tym też celu przygotował dla nich specjalne katechezy na tle Biblii Starego i Nowego Testamentu oraz na tle przykazań Bożych ze specjalnym uwzględnieniem i omówieniem Sakramentu Pokuty i Najśw. Sakramentu Ołtarza i Mszy św.<sup>16</sup>

Nauczając Biblii na I i II-gim roku nauki, katecheta winien według wskazań Ks. Gadowskiego opowiadać żywo, barwnie i plastycznie, a przy tym wiernie i zgodnie z prawdą, zgodnie z opowiadaniem biblijnym.

Odnosnie zaś prawd moralnych, to „treść Biblii podawać należy w ten sposób, by uwidocznic jak to z drobnych zrazu uchybień, jeśli się ich nie poprawia, powstają grzechy i nieszczęścia coraz większe... i na odwrót, jakiej to bacności potrzeba, jakiego ducha modlitwy, jakiego współpracy z łaską Bożą, by wytrwać w próbach i wyrobić w sobie cnotę (Abraham, Józef Egipski, Mojżesz, Najśw. Panna, św. Józef)”.<sup>17</sup>

Wyjaśnienia zaś, których wymaga dziecko słuchając, należy podawać „bądź w przygotowaniu lekcji (dłuższe, a konieczne do zrozumienia nowej lekcji, bądź wśród samego opowiadania — słowne), bądź wreszcie po lekcji skończonej — wynikowe”.<sup>18</sup>

Podręcznikiem w rękach dziecka, zawierającym wiadomości, które ono winno sobie przyswoić na I i II-gim roku nauki religii była *Mała Biblijka* i *Mały Katechizm elementarny* Ks. Gadowskiego, a dla katechety —

<sup>13</sup> Tenże: Pora przygotowania do pierwszej spowiedzi i Komunii św. *Dwutyg. Katechet. i Duszpast.* 13 (1909) 58.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Por.: CIC can. 854. § 5.

<sup>16</sup> Ks. W. G a d o w s k i: Przygotowanie do pierwszej spowiedzi i Komunii św. dla dzieci w wieku przedszkolnym. (Manuskrypt), Bochnia 1952.

<sup>17</sup> Tenże: Psychologia w nauczaniu Biblii. *Dwutyg. Katechet. i Duszpast.* 10 (1906) 148.

<sup>18</sup> Tamże, s. 149.

*Biblijne Katechezy elementarne* dla dziatwy na I i II rok nauki z dodatkiem zawierającym przygotowanie do I Spowiedzi i I Komunii św. Podręczniki te były podstawowym środkiem nauczania.

Prócz nich bardzo ważny środek stanowił obraz biblijny, uzmysławiający treść lekcji. Najlepszy to środek utrwalania nauki na tym stopniu. Obraz taki zalecał Ks. Gadowski pokazywać dzieciom dopiero po opowiadaniu i odpytaniu nowej lekcji oraz powtarzać na nim całość. Po skończonej lekcji zawieszają się obraz w klasie, widok jego przypomina dzieciom treść lekcji nawet na pauzach.<sup>19</sup>

III i IV rok nauki. O ile na I i II roku nauki na pierwszym planie znajdowała się Biblia, o tyle na III i IV-tym roku występował katechizm, czyli ujęcie tych prawd w sposób już schematyczny i logiczny. W tych latach nauki dziecko już usiłuje zrozumieć daną prawdę, a więc zaczyna się u niego poznanie logiczne, biorące górę nad wyobraźnią, a w miejsce przeważającej uprzednio reakcji uczuciowej i uwagi raczej biernej, wchodzi w grę uwaga dowolna i czynniki woli. Lecz i tutaj, jak zastrzega się Ks. Gadowski, nie mogą być podawane wiadomości w sposób suchy i abstrakcyjny. „Punktem wyjścia i wielką pomocą do każdej katechezy będą tu opowiadania biblijne, znane już przeważnie dzieciom z lat poprzednich oraz odpowiedzi katechizmowe, przerobione w I i II-gim roku nauki.”<sup>20</sup>

Zawsze więc punktem wyjścia ma być opowiadanie biblijne jako pogląd.

W III-cim roku nauki na podstawie katechizmu dziecko czerpie wiadomości o wierze katolickiej, o Bogu Ojcu i Jego dziełach, o Synu Bożym Odkupicielu, o Duchu św. Uświęcicielu przez łaskę, o Kościele Chrystusowym, o rzeczach ostatecznych oraz o nadziei i modlitwie.

W IV-tym zaś roku ma się dziecko dowiedzieć w sposób systematyczny o Przykazaniach Bożych, o Sakramentach św. i Sakramentaliach i o Mszy św. Na te dwa lata nauki „przypada do memoryzowania 23 modlitewek i schematów oraz 129 odpowiedzi katechizmowych, prócz tego trzeba jeszcze podać (bez memoryzowania) 141 odpowiedzi i nieco uwag”.<sup>21</sup>

Przy czym należy dążyć do tego, pouczał Ks. Gadowski, ażeby ucząc katechizmu „niewiele pytań katechizmowych przerabiać w każdej godzinie, a za to uwzględniać ich wyrażenie w dziejach biblijnych, w liturgii Kościoła, w ewentualnym wpływie na dzieje Chrześcijaństwa, w pieśniach religijnych i w życiu moralnym Chrześcijan”.<sup>22</sup>

<sup>19</sup> Tenże: *Biblijne katechezy elementarne*. Tarnów 1928 s. 7.

<sup>20</sup> Instrukcja dla katechetów, jw. s. 252.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tenże: O nauczaniu katechizmu, dogmatyki, etyki. *Dwutyg. Katechet. i Duszpast.* 7 (1903) 527.

Przy nauczaniu o Sakramentach św. jako pogląd, a więc i punkt wyjścia służył obrzęd. Od niego więc należy rozpoczynać, „jako znaku wiążącego i opisawszy go i utrwalisz, uwydatnić jego symbolikę, pouczyć o ustanowieniu przez Chrystusa Pana, o łaskach, jakie Syn Boży do owych znaków przywiązał i wskazać sposób godnego i ważnego przyjmowania tych środków łaski”.<sup>23</sup>

Wiadomości o prawdach wiary, o przykazaniach Bożych i o środkach łaski, czerpie dziecko w tych latach nauki z *Małego Katechizmu* Ks. Gadowskiego, a katecheta, udzielając tych wiadomości, mógł korzystać ze *Szkiców Katechez* do *Małego Katechizmu*.

Katechizm więc miał służyć jako „środek streszczenia i powtórzenia prawd wyjaśnionych na lekcji”.<sup>24</sup>

Aby zaś nauka katechizmu była łatwa, winien katecheta przestrzegać „wszystkich zasad metodycznych, roztropnie dobierać tok nauki, trzymać się układu lekcji, biegle posługiwać się to opowiadaniem, to metodą katechetyczną w połączeniu z ćwiczeniami pobożnymi”.<sup>25</sup>

V i VI rok nauki. Wiadomości o prawdach wiary i moralności oraz o środkach łaski czerpał uczeń u Ks. Gadowskiego w sposób pogłębiany i to zarówno na tle biblijnym jak i katechizmowym. Na naukę katechizmu przeznaczają się tu „tylko jedną lekcję tygodniowo, bo druga lekcja potrzebna jest na naukę Biblii”.<sup>26</sup>

Jako podręcznik dla uczniów służył *Katechizm Większy i Dzieje Biblijne* — Ks. Gadowskiego.

Wreszcie VII rok nauki uwzględniał przede wszystkim dzieje Kościoła Chrystusowego. Na tle dziejów Kościoła uczeń dowiadywał się miał nie tylko o opatrnościowym rozwoju samego Kościoła wśród jego trudności zewnętrznych i wewnętrznych, ale także o dziejach jego kultury. Równocześnie dzieje Kościoła są nauką poglądową dla prawd wiary, są jej sprawdzianem i sprawdzianem Boskości Jego założyciela — Jezusa Chrystusa. Uczeń, czerpiąc wiadomości o Kościele, powinien dostrzegać w nim siłę Bożą.

Podręcznikiem, informującym ucznia o najważniejszych zdarzeniach w dziejach Kościoła, była: *Krótką historia Kościoła Katolickiego* dla siódmej klasy powszechnej napisana przez Ks. Gadowskiego.

Tak więc przedstawiał się w ujęciu Ks. Gadowskiego ogólny zarys wiadomości, które umysł dziecka miał sobie przyswoić w ramach szkoły podstawowej na lekcjach religii, potrzebnych mu do osiągnięcia w życiu tych trzech celów, jakimi są: własne szczęście (zbawienie duszy), życie

<sup>23</sup> Tamże, s. 529.

<sup>24</sup> Tenże: *Wychowanie religijne według ankiety Przeglądu Powszechnego. Dwutyg. Katechet. i Duszpast.* 10 (1906) 596.

<sup>25</sup> Tenże: *O nauczaniu katechizmu*, jw. s. 528.

<sup>26</sup> Tenże: *Instrukcja dla katechetów*, jw. s. 252.

społeczne i kulturalne, wyrosłe na kulturze chrześcijańskiej. Pamiętać jednak należy o tym, aby te wiadomości nie były tylko „wiedzą martwą” — ale stały się umiejętnościami.

## 2. Umiejętności

„Katecheta — pisze Ks. Gadowski — starać się powinien by dzieci prawdy Boże nie tylko zrozumiały, ale także umiały...”<sup>27</sup> Umiejętność polega na tym, aby zdobytą wiadomość umieć zastosować w życiu w poszczególnych wypadkach, nie tylko umieć ją stosować, ale i chcieć ją wprowadzić w czyn, jak to podkreśla współczesna katechetyka: „Nauczanie religii winno być źródłem czynu chrześcijańskiego”.<sup>28</sup>

Do umiejętności, według Ks. Gadowskiego, winna prowadzić każda lekcja religii przez jej przeżycia i zastosowanie praktyczne. Lekcja religii, która tego nie uczyniła, staje się zmarnowana, skoro nie jest powiązana z życiem. Jako duszpasterz i wychowawca ma katecheta nie tylko o dobrym pouczyć i doń zachęcać, ale także do dobrego przyzwyczajania...<sup>29</sup>

Przerabianie wiadomości w umiejętności, czyli wiązanie ich z życiem w teorii dydaktycznej herbartystów z końca XIX w. miało się dokonywać automatycznie przez powtarzanie i przyzwyczajanie,<sup>30</sup> według Ks. Gadowskiego powinno się dokonywać równocześnie na drodze rozumowej i uczuciowej.

Herbartyzm zacierał różnice między wiadomościami i umiejętnościami, zajmując w pedagogice stanowisko intelektualizmu pedagogicznego, a więc i „monistycznego podejścia”<sup>31</sup> do tego zagadnienia.

„Intelektualizm szkoły herbartowskiej — jak pisze S. Kunowski — spowodował monistyczne sprowadzenie do jedności i zatarcia różnic między wiadomościami i umiejętnościami”.<sup>32</sup>

Ks. Gadowski stojąc na stanowisku nowoczesnej pedagogiki, nie uznaje automatycznego przechodzenia wiadomości w umiejętności.

„Zdawałem sobie sprawę — pisze on — z tego, że przez rozumowanie można obudzić w uczniach przekonanie religijne i poczucie obowiązku, niezależnie od uczuć. Jeżeli takie przekonania przejdą u ucznia w stan trwałe, będą dlań cenną podporą etyczną w całym życiu. Ujemną stroną rozumowań jest okoliczność, że one łatwo nużą i nie wzruszają serca, a zatem nie zapalają do czynu. Trzeba więc jedno z drugim łączyć, a im

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Ks. J. Dajczak: *Katechetyka*. Warszawa 1956 s. 48.

<sup>29</sup> Ks. W. Gadowski: *Krok naprzód*, jw. s. 299.

<sup>30</sup> H. Keferstein, *Fertigkeiten*: Encykl. Handbuch der Pädagogik. hrsg. von w. Rein. Langensalza. B II. 1846 s. 233—235.

<sup>31</sup> S. Kunowski: *Wiedza szkolna i jej dydaktyczne rodzaje*. *Chowanna* 9/10 (1959) 466.

<sup>32</sup> Tamże.



dzieci są mniejsze, tym częściej działać na serce, bo ich rozum jest jeszcze w powijakach. Nie pomijając więc zastosowań rozumowych przy nadarzającej się okazji, ale głównie i zawsze starałem się wpłynąć na serce i wolę”.<sup>33</sup>

Służy ku temu głównie przykład, opowiadany przy końcu lekcji i nie odpytywany. Przykład taki przedstawia stosowny do naśladowania wzór, który przez to, że się podoba, wzrusza serce, porywa wolę do czynu podobnego i w ten sposób pomaga wiadomości zdobyte na lekcji przeobrażać w czyn, zamieniać je w umiejętność.

„Opowiadałem pod koniec lekcji — pisze Ks. Gadowski — za wzorem dawnych katechez przykład z Biblii lub z hagiologii, odpowiadający danej lekcji i podający wzór postępowania. Przykładu tego nigdy nie odpytywałem, by dzieci nie wysilały pamięci, a poddały się nastrojowi pożądaniu. Wzywałem potem uczniów, by podali podobny przykład z życia, uwydatniałem pobudki, grające rolę w przykładzie biblijnym i przenosiłem je np. z życia. Teraz dopiero można było zapytać uczniów, jak oni mogliby wykonać coś zbliżonego do tamtych przykładów, dorzucić zachętę praktyczną i często połączyć ją z modlitwą o pomoc Bożą do rychłego wykonania ich postanowień”.

Przy tego rodzaju postanowieniach, należy — dowodził Ks. Gadowski, kłaść nacisk na czyny drobne, możliwe do wykonania. Wykonania zaś ich domagać się w tym samym dniu, a nawet niekiedy podczas lekcji, gdy sprzyja ku temu odpowiedni nastrój dziecka i tym samym jest mu łatwiej je wykonać. Baczyć też należy pilnie na czystą, szlachetną intencję w wykonywaniu postanowień u dziecka. W ten sposób wiadomości religijne dziecka stają się jego prawdziwymi przeżyciami, zapadającymi w jego życie, dokonującymi jego przeobrażeń na drodze do osiągnięcia potrójnego celu w życiu. „Jeżeli cała nauka szkolna ma przysposabiać do życia, to nauka religii przede wszystkim, zarówno w kierunku budzenia cnót naturalnych, jak przede wszystkim w kierunku ożywiania nadprzyrodzonego życia łaski. Tym samym damy uczniom wzór, jak później wśród nawału zajęć będą mogli podnosić się na duchu przez łączenie się z Bogiem przez dobre postanowienia i przez akty strzeliste”.<sup>34</sup>

Do umiejętności religijnych tak wielką przywiązywał wagę Ks. Gadowski, że sam, w razie gdy lekcja miała się przedłużyć, opuszczał inną część lekcji, np. odpytywanie na początku lekcji, ale nigdy nie opuszczał zastosowania. W ten sposób każda lekcja wchodziła praktycznie w życie dziecka.

<sup>33</sup> Ks. W. G a d o w s k i: Wspomnienia katechety. Autograf. Bochnia 1952 s. 32.

<sup>34</sup> Tamże.

### 3. Wychowanie formalne umysłu

„W drugim rzędzie — czytamy w instrukcji — ma też nauka religii wpływać na formalny rozwój władz duchowych dzieci doprowadzając je do możliwego udoskonalenia”. Dlatego to w nauczaniu trzeba zwracać uwagę nie tylko na treść, ale i na ucznia, na to, „czy dziecko posunie się naprzód w swoim rozwoju duchowym przez tę lekcję? Czy stanie się więcej samodzielny?”.<sup>35</sup>

Mówiąc o celach wychowania, Ks. Gadowski powtarza za biskupem Fenelonem, że należy iść „w ślad za naturą i dopomagać jej”.<sup>36</sup> Trzymając się tej zasady, należy w dziecku pielęgnować jego wrodzone zdolności, gdy chodzi o wychowanie jego umysłu. „Nie ma dziecka bez żadnej zdolności. Z drugiej strony wychowawca nie potrafi włożyć w duszę dziecka zdolności, której ono wcale nie posiada, albo która znajduje się u niego w stopniu bardzo niskim. Nie wolno zmarnować żadnej zdolności dziecka przez jej ignorowanie”.<sup>37</sup> Wychowawca, który nie docenia, nie liczy się z naturalnymi zdolnościami dziecka, może doprowadzić do jego wykołejenia, do zwichnięcia jego rozwoju.

Wychowawca więc winien naturalne zdolności dziecka uwzględnić i pielęgnować. Nie tylko pielęgnować, ale i rozwijać. Rozwijanie zaś polega na doprowadzeniu ich do możliwie wysokiego stopnia doskonałości. „Na tym właśnie polega postęp ludzkości” — pisze Ks. Gadowski<sup>38</sup> i tego „żąda pod względem moralnym Chrystus Pan w słowach: „Bądźcie doskonałymi, jako Ojciec wasz w niebiesiech doskonały jest” (Mt 4. 48). Słowa te mają być zachętą dla człowieka, aby nigdy nie ustawał w pracy nad sobą, nad doskonaleniem się intelektualnym, moralnym i estetycznym. Mają one też być drogowskazem dla wychowawcy, któremu powierzono życia młodociane, aby je wychowywał.

W zakres zaś wychowania formalnego umysłowego wchodzi według Ks. Gadowskiego kształcenie uwagi, spostrzegawczości, pamięci, wyobraźni i myślenia.

Kształcenie uwagi dokonuje się przede wszystkim „przez zainteresowanie dzieci tym, czego uczymy, lub co opowiadamy. Chcąc dzieci zainteresować, trzeba im dostarczać odpowiednich wrażeń zmysłowych lub wpływać żywo na ich wyobraźnię”.<sup>39</sup>

Uwaga jest koniecznym warunkiem wszelkiego działania i jest ona też warunkiem spostrzeżenia, gdyż umożliwia systematycznie oglądanie przedmiotu, a tym samym i uzyskanie jego poglądu. „Uzyskawszy pogład

<sup>35</sup> Tenże: Psychologia w nauczaniu Biblii, jw. s. 148.

<sup>36</sup> Tenże: Kazania o wychowaniu, jw. s. 6.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tenże: O wychowaniu chrześcijańskim, jw. s. 19.

przedmiotu, otrzymuje dziecko jego nazwę i potrafi go należycie odróżnić od innych rzeczy".<sup>40</sup>

S p o s t r z e g a w c z o ś ć. Kształcimy ją u dziecka nie tylko przez zwracanie jego uwagi na przedmiot jako taki, przedstawiony w całości, ale i na jego poszczególne części. „Podonie — pisze Ks. Gadowski — opowiadamy całe zdarzenie biblijne, a potem powtarzamy części i poznajemy dokładniej każdą część zdarzenia,<sup>41</sup> w myśl zasad psychologii rozwojowej dziecka. Spostrzeżenie dziecka rozwija się więc od syntezy pierwotnej poprzez analizę do syntezy wtórnej.

Kształcąc spostrzeżenie u dziecka, należy zdaniem Ks. Gadowskiego „zachęcać dzieci do opowiadania o tym, co widziały osobiście, co zrobiły, jak się bawiły itp., bo to pobudzi je do starania się o spostrzeżenia dokładne i uchroni od wielu błędów”.<sup>42</sup>

P a m i ę ć, czyli zdolność zapamiętywania rzeczy lub zdarzenia, które było przedmiotem spostrzeżenia jest jedną z podstaw wiedzy. „Tyle wiemy, ile pamiętamy”.<sup>43</sup>

Kształcimy pamięć u dzieci przez powtarzanie rzeczy, których chcemy je nauczyć. Przy czym należy wystrzegać się przeladowania pamięci drobiazgami i wykorzystać pamięć rozumową i apercpcję”<sup>44</sup> — pisze Ks. Gadowski. Dziecko łatwiej się uczy czegoś na pamięć, gdy to rozumie. Dlatego należy mu wyjaśnić treść i poszczególne słowa tego, co ma zapamiętać, stąd też zaczynamy uczenie się na pamięć od całości, a nie od części. „Powtarzanie całości — pisze Ks. Gadowski — interesuje i wytwarza powiązanie naturalne”.<sup>45</sup> W samym zaś memoryzowaniu wskazane są odpowiednie przerwy między powtarzaniem, celem łatwiejszego, trwalszego i dokładniejszego zapamiętania, idąc w tym za wskazaniem Ebbinghausa<sup>46</sup> i Neumanna,<sup>47</sup> którzy opierając się na wynikach doświadczeń, zauważyli, że przerwy czynione pomiędzy powtarzaniem 15 do 20 minutowe oraz powtarzanie rozdzielone na różne okresy czasu sprzyjają zapamiętywaniu.

Początkowo dziecko posługuje się pamięcią mechaniczną. „Dopiero w miarę rozwijania się rozumu — pisze Ks. Gadowski — dopomagamy mu budzeniem pamięci rozumowej”.<sup>48</sup>

Baczną uwagę też należy zwracać w wychowaniu umysłowym dziecka na jego w y o b r a ż n i ę, czyli na „zdolność przetwarzania wyobra-

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże, s. 21.

<sup>46</sup> H. E b b i n g h a u s: Lehrbuch der Psychologie. 3 Aufl. Berlin 1919.

<sup>47</sup> E. N e u m a n n: Abriss der experimentellen Pädagogik. Leipzig 1907.

<sup>48</sup> Ks. W. G a d o w s k i: O wychowaniu chrześc., jw. s. 21.

zeń".<sup>49</sup> Może ona być trojaka: „uogólniająca, uzupełniająca i kombinująca”.<sup>50</sup> Pierwsza zwie się także schematyczna lub abstrahująca, gdyż opuszcza wiele szczegółów, a odtwarza rzecz raczej schematycznie. Uzupełniająca dodaje szczegóły związane z konkretnym przedmiotem. Natomiast kombinująca wytwarza obrazy, z którymi rzeczywistość się nie zgadza, chociaż ich cechy składowe są wzięte z rzeczywistości”.<sup>51</sup>

Kształcenie wyobraźni będzie miało na celu zapewnić jej normalny rozwój, nie dopuszczając zarówno do jej zubożenia jak i do jej przerostu. Dokaże tego wychowawca przez „pobudzenie dziecka do dokładnego spostrzeżenia i do prostowania każdej przesady”.<sup>52</sup> Należy zwłaszcza chronić dziecko przed „skłonnością do marzycielstwa”. Najlepszym zaś „regulatorem wyobraźni jest czyn”.<sup>53</sup>

Od spostrzeżenia umysłowego i wyobrażenia dochodzi dziecko do poznania rozumowego i do myślenia.

Kształcenie poznania rozumowego i myślenia dokonuje się u dziecka na lekcjach drogą tworzenia definicji. „Gdy rozum się budzi — pisze Ks. Gadowski — zapytujemy dziecko o to, co jakąś rzecz spowodowało, czyli o jej przyczynę, o cel do którego ona służy, o jedną i drugą cechę nie przemijającą lecz istotną — i dopiero określamy pojęcie owej rzeczy. Uzyskane w ten sposób pojęcie porównujemy z innymi pojęciami i albo je ze sobą łączymy, albo rozłączamy. Są to sądy dodatnie i ujemne, czyli zdania. Powód owego połączenia lub rozdzielenia możemy podać w osobnym zdaniu, które będzie dowodem”.<sup>54</sup> Dalszym stopniem kształcenia umysłowego — to wnioskowanie i posuwanie się w poznaniu poza świat zmysłowy.

Udoskonalając przez rozwijanie naturalne zdolności, ma pamiętać wychowawca, aby równocześnie to, co udoskonił, wzmocnił i utrwalił. Szybki rozwój bez utrwalenia może narazić dziecko, gdy ono znajduje się w warunkach niepomyślnych, na rozczarowanie i załamanie. Dlatego to „lepiej jest każdy stopień rozwoju utrwalić przez ćwiczenia i przez łamanie się dziecka z przeszkodami nieprzechodzącymi sił jego”.<sup>55</sup>

Trzeba tak dziecko „uszlachetniać, ogładzać, by poznało formy kulturalne w obejściu się, w piśmie i umiało spełniać swoje obowiązki bez obrażania drugich”.<sup>56</sup> Ogłada ta ma być powiązana przede wszystkim z chrześcijańską miłością bliźniego.

<sup>49</sup> Tenże: Podręcznik Psychologii wychowawczej. Tarnów 1926 r.

<sup>50</sup> Tamże, s. 78.

<sup>51</sup> Tamże, s. 80.

<sup>52</sup> Tamże, s. 82.

<sup>53</sup> Tenże: O wychowaniu, jw. s. 21.

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> Tenże: Kazania o wychowaniu, jw. s. 7.

<sup>56</sup> Tamże.

Ostatnim zadaniem formalnego wychowania u Ks. Gadowskiego, to „pobudzenie dziecka do samodzielności”.<sup>57</sup> Chodzi tu o pozyskanie wychowanka do dobrowolnego współdziałania w dziele jego wychowania. „Posłuszeństwo pod grozą kar nie wyrabia samodzielności u dziecka, natomiast posłuszeństwo z miłości i wskutek urobionego sądu sumienia jest szkołą charakteru”.<sup>58</sup>

Uwagi powyższe o wychowaniu formalnym, opartym na naturalnym rozwoju dziecka, na którym trzeba szczepić wychowanie chrześcijańskie, przedstawiają Ks. Gadowskiego w świetle współczesnej pedagogiki jako nowoczesnego wychowawcę, którego zadaniem jest poznać naturę dziecka, naturalny jego rozwój i dostosować do tego rozwoju i do uzdolnień dziecka materiał wychowawczy, gdy chodzi o wychowanie umysłu, a równocześnie zaszczerpić na tym, co naturalne, wartości nadnaturalne. Pierwszorzędną rolę zajmuje tu znajomość psychologii.

Mając przed oczyma potrójny cel wychowawczy, tj. zbawienie duszy, obowiązki społeczne i wyżynę kultury chrześcijańskiej, który dziecko ma osiągnąć, „trzeba wszystko dobrze w nim pielęgnować, rozwijać, wzmacniać, uszlachetniać i pobudzać do świadomej chętniej współpracy nad udoskonaleniem własnym”.<sup>59</sup>

#### WYCHOWANIE SPOŁECZNO-MORALNE

W wychowaniu ogólnym rozróżnia pedagogika trzy główne działy: wychowanie fizyczne, intelektualne i moralne. W potocznym jednak życiu wyraz — wychowanie — oznacza zwykle wychowanie moralne. Wychowawca rozważny — pisze Ks. Gadowski — dwa pierwsze działy uważać będzie za środki do wychowania moralnego, pamiętając o tym, że od wychowania moralnego zawisło „na co i w jaki sposób użyje później wychowanek swych sił, zdolności i wiedzy,<sup>60</sup> czy nie użyje ich „jako latarki złodziejskiej, aby namiętnościom wyszukiwać i rozjaśniać drogę do ich zaspokojenia”.<sup>61</sup> Słowa powyższe jasno i bez osłony mówią, jak ważną jest ta dziedzina wychowania i jak ją doceniał twórca nowoczesnej pedagogiki katolickiej. Ale życie moralne człowieka, a więc i dziecka, nie może pominąć życia społecznego, albowiem w dużej mierze z niego wyrasta i do niego się kieruje. Wcześniej więc przed wychowaniem moralnym wypada omówić wychowanie do życia społecznego.

<sup>57</sup> Tamże, s. 8.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> Tamże:

<sup>60</sup> Tenże: Zasady wychowania moralnego. *Dwutyg. Katechet. i Duszpast.* 7 (1903) 54.

<sup>61</sup> F. W. Foerster: *Szkoła i charakter*. Przeł. N. Łopuszczańska. Warszawa 1919.

## 1. Wychowanie społeczne

Ks. Gadowski jako nowoczesny wychowawca bardzo mocno akcentuje w swojej pedagogice wychowanie społeczne. Pod koniec XIX wieku potrzeba wychowania społecznego nabrała specjalnego znaczenia w problematyce pedagogicznej. Dojrzała już ta myśl, nie obca wychowaniu chrześcijańskiemu, że nie ma wychowania bez wychowania społecznego. Wszelkie oddziaływanie wychowawcze jest właściwie oddziaływaniem społecznym i zmierza do uspołecznienia wychowanka. Wyrazicielami tej idei pedagogicznej na polu chrześcijańskiego wychowania byli: O. Willmann i Fr. Foerster. Pierwszy w swojej *Dydaktyce* wychowanie traktuje jako „asymilację wychowanka, jako wczłonkowanie” (Eingliederung) w grupę społeczną<sup>62</sup> i to nie tylko na drodze bezpośrednich oddziaływań wychowawczych, ale i przez kształcenie na dobrach kultury.

Na wskroś społecznym wychowawcą był także Foerster, o czym świadczą dzieła przez niego napisane. Zarówno Willmann jak i Foerster musieli oddziaływać na wychowawczą myśl Ks. Gadowskiego. Z pierwszym łączyły go nawet kontakty osobiste, drugiego dzieła i wypowiedzi nierzadko przytacza, potwierdzając nimi swoje przekonanie i głoszone idee.

Wychowanie społeczne według Ks. Gadowskiego, jak to już wyżej powiedzieliśmy, wiąże się z społecznym celem człowieka i ma zaprawiać wychowanka do spełnienia obowiązków społecznych i to głównie obowiązków sprawiedliwości i miłości przez ich rozwijanie u dziecka od najwcześniejszych lat jego życia.

## a) Rozwijanie sprawiedliwości

Już od wczesnych lat należy pouczać i wdrażać dziecko do tego, ażeby nie zadawało drugim dzieciom, a także i zwierzętom cierpienia, bólu i krzywdy, ażeby każdemu starało się oddać, co mu się należy. Na tym właśnie polega sprawiedliwość, która jest „podwaliną życia społecznego i państwowego” — pisze Ks. Gadowski.<sup>63</sup> Poczucie sprawiedliwości u dziecka kształtują wychowawcy głównie przez: przykład, pouczenie i dopilnowanie.

**P r z y k ł a d** wychowawców. „Nie wolno wychowawcy mieć jakichś ulubieńców — pisze Ks. Gadowski, — by w razie zatargów nie budził podejrzania stronniczości. Badać winę, powinien spokojnie bez uniesień, a możliwie dokładnie, bo inaczej nie pozna prawdy”.<sup>64</sup>

**P o u c z e n i e.** Wychowawca powinien dziecko pouczać przy każdej sposobności w nauce religii, przy nauce języka wykładowego, przy nauce

<sup>62</sup> O. Willmann: *Didaktik als Bildungslehre, nach ihren Beziehungen zur Sozialforschung und zur Geschichte der Bildung dargestellt.* (2 Bde Braunschweig 1882) 89.

<sup>63</sup> Ks. W. G a d o w s k i: *Podręcznik psychologii wychowawczej*, jw. s. 166.

<sup>64</sup> Tamże, s. 168.

dziejów, przy zatargach między dziećmi (że „Bóg stoi na straży sprawiedliwości i karze za każdą krzywdę nienaprawioną”.<sup>65</sup> Budzić też trzeba u dziecka postanowienie, że nie skrzywdzi ono nikogo, względnie krzywdę choćby mimowolną, zaraz naprawi.

**Dopilnowanie.** Nie wystarczy dziecko pouczyć, ale trzeba je jeszcze dopilnować, by ono rzeczywiście krzywdę wyrządzoną naprawiło.

Przy czym „wychowawca postara się o to, by dziecko naprawiło zło nie z przymusu jedynie, ale z pobudek religijnych, etycznych i patriotycznych, zaznaczając, że faryzeizm jest wstrętny Bogu i ludziom”.<sup>66</sup>

Poza tym wychowawca ma możność wychowywać dziecko w cnocie sprawiedliwości, przytaczając mu przykłady tej cnoty czerpane z dziejów biblijnych i historii świeckiej.

#### b) Rozwijanie miłości

Miłość jest podstawową i najważniejszą więzią społeczną. Kiełkuje ona już — pisze Ks. Gadowski — u niemowlęcia w formie „instynktownego szukania opieki starszych i objawia się najpierw jako wdzięczność za doznane dobrodziejstwa”,<sup>67</sup> i stosunek do rodziców jest dla dzieci szkołą późniejszych stosunków do władz społecznych. A „miłość braterska (siostrzana) jest wybornym zawiazkiem życia społecznego”.<sup>68</sup> Z czasem ta miłość u dziecka zatacza coraz szersze kręgi, obejmuje coraz więcej osobników, staje się koleżeńską, przyjacielską, przechodzi na członków narodu, a kierowana motywami wyższymi, religijnymi i etycznymi, „ogarnia całą ludzkość, nawet nieprzyjaciół. Takiej miłości uczył Chrystus Pan słowem i przykładem”.<sup>69</sup> Ona to sprowadza prawdziwe współżycie między ludźmi i sprowadza królowanie pokoju, więc poniekąd „królestwo Boże na ziemię” — pisze Ks. Gadowski.<sup>70</sup>

#### c) Rozwijanie obowiązkowości

Życie społeczne wymaga od ludzi, a więc i od dziecka spełnienia obowiązków, ponoszenia pewnych ofiar na rzecz drugich. Do nich należy wcześniej przyzwyczajać dziecko, wyrabiać w nim „sumienność i obowiązkowość”.<sup>71</sup> Sumienność bowiem i obowiązkowość — poucza Ks. Gadowski — „jest podstawą ładu społecznego”.<sup>72</sup>

Brak poczucia obowiązkowości wyrządził naszemu narodowi jak największe szkody. „Z tych wad trzeba leczyć dziatwę, o ile chcemy, aby

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> Tamże, s. 176.

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> Tamże, s. 185.

<sup>70</sup> Tamże.

<sup>71</sup> Tamże, s. 118.

<sup>72</sup> Tenże: O wychowaniu chrześcijańskim, jw. s. 69.

przyszłość narodu była promienną”<sup>73</sup> — pisze Ks. Gadowski. Wychowanie społeczne ma więc kształcić także poczucie obowiązkowości, a to przez czyny, chociażby drobne, ale związane z pewną ofiarą ze strony dziecka na rzecz drugich, zwłaszcza tych, którzy nie cieszą się jego sympatią.

Również do rozwijania obowiązkowości przyczynia się ćwiczenie w posłuszeństwie, które też wymaga od dziecka ofiary, a bez którego nie ma prawdziwego życia społecznego.

Wychowanie społeczne w pedagogice Ks. Gadowskiego wiąże się z wychowaniem narodowym i patriotycznym, nie wykluczającym lecz nakazującym szanować wszystkie narodowości.

Dziecko, zdaniem Ks. Gadowskiego, ma wrastać w społeczeństwo nie tylko przez gotowe zadatki społeczne jego natury, ale i przez ich rozwój i wychowanie. Pogłębienie tego problemu ukazało się przy omawianiu naukowych podstaw jego pedagogiki.

Obowiązki zaś społeczne, o których była mowa, wynikają między innymi z moralnej postawy człowieka. Stąd też i wychowanie społeczne opiera się na więzi moralnej i wymaga wychowania tejże, czyli połączenia zasad społecznych z „wiecznymi zasadami sprawiedliwości”<sup>74</sup> jak pisze Pius XI.

## 2. Wychowanie moralne

„Jak pedagogika w ogóle, tak i wychowanie moralne — pisze Ks. Gadowski — opiera się na dwóch podstawach zasadniczych: na poznaniu celu człowieka i natury wychowanka”.<sup>75</sup> Wychowawca, który mylnie pojmuje cel człowieka i tym samym stawia mylny cel wychowawczy i nie zna natury wychowanka, wypacza samo wychowanie. Trzeba więc znać cel człowieka, ażeby w zależności od niego założyć cel samego wychowania. Otóż najważniejszym celem człowieka, a więc i wychowania, jest cel nadprzyrodzony, religijny, „zdobycie szczęścia wiecznego przez posiadanie Boga na wieki, „a celem drugorzędnym, prowadzącym do osiągnięcia celu pierwszego, jest „spełnienie obowiązków względem siebie i bliźnich”.

Jest też u Ks. Gadowskiego i cel trzeciorzędny — mianowicie: „doprowadzenie władz naszych (uczucia i woli) do jak najwyższego rozwoju”.<sup>76</sup>

Ponieważ cele potrójne są sobie podporządkowane, dlatego też cel najwyższy jest osiągany w praktyce przez realizację celów niższych choć drugorzędnych.

<sup>73</sup> Tenże: Podręcznik psychologii wychowawczej, jw. s. 118.

<sup>74</sup> Pius XI: Encyklika o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży. Tłum. ks. bp M. Klepacz. Kielce 1947.

<sup>75</sup> Ks. W. G a d o w s k i: Zasady wychowania moralnego, jw. s. 54.

<sup>76</sup> Tamże.



Stąd, jakkolwiek wychowawca ma mieć przed oczyma cel pierwszorzędny, to jednak wychowanie powinien zacząć od celu trzeciorzędnego, tj. od naturalnego rozwoju uczucia i woli, a więc od biologiczno-psychologicznej podstawy woli. Do niej należą u dziecka popędy i uczucia. U dzieci bowiem przeważa wola impulsywna i zmysłowa.

• Dla jasności samej kwestii wyróżniamy w wychowaniu moralnym, a więc w wychowaniu woli jej naturalne tworzywo biologiczno-psychologiczne (uczucia i popędy), czyli wolę jako instrument działania oraz kierunek woli ku jej celom.

### 3. Wola jako instrument działania

Wola rozpatrywana od strony biologiczno-fizjologicznej przedstawia pewne ruchy, wyrażające się na zewnątrz, ruchy celowe, przebiegające po drogach nerwowych i mięśniowych, mające charakter ochronny dla osobnika i przystosowawczy do otoczenia.

Są to najpierw ruchy popędowe i mimowolne odruchy.

Ponieważ poznanie i chcenie zmysłowe rozwija się we wychowanku wcześniej niż rozum, przeto w praktyce wychowanie moralne rozpocznie się od „kierowania uczuć i popędów”.<sup>77</sup>

Gdy popęd z początku nieświadomy został raz i drugi zaspokojony przez pewien odpowiadający mu przedmiot, staje się pożądanym, pożądanym właśnie tego przedmiotu i pożądanemu temu towarzyszy już świadomość, czyli wyobrażenie danego przedmiotu i wyobrażenie ruchów ku niemu zmierzających. Jest to okres działania już ideo-ruchowego. W ten sposób do zakresu działania biologiczno-fizjologicznego dołączają się akty świadomości.

I właśnie tu się już zaczyna, powinno się zacząć „wychowanie woli rozsądkowej, jak naucza Ks. Gadowski, przez wychowanie popędów i uczuć”.<sup>78</sup> „Każdy popęd ma z woli Bożej zrealizować jakiś cel mądry, ale niestety działa on bezwiednie „na ślepo”.<sup>79</sup> Wymagają one od wychowawcy skierowania ich na odpowiednie przedmioty i skoro staną się pożądaniami, trzeba je udoskonalić.

Wśród popędów należy wzmacniać popędy pożyteczne, a osłabiać niepożądane, a silniejsze. Podobnie się rzecz ma z uczuciami, powiązanymi z popędami i z pożądaniami. „Wrodzone skłonności złe i dobre — pisze Ks. Gadowski — są naturalną podstawą celowego planu wychowania”.<sup>80</sup> Do wychowawcy należy więc poznanie natury wychowanka,

<sup>77</sup> Tamże, s. 89.

<sup>78</sup> Tenże: Podręcznik psychologii wychowawczej, jw. s. 196.

<sup>79</sup> Tenże Kazania o wychowaniu, jw. s. 20.

<sup>80</sup> Tenże: Metoda wychowania moralnego. *Dwutyg. Katechet i Duszpast.* 14 (1910) 321.

w naszym wypadku, poznanie jego strony popędowo-emocjonalnej i kształcenie, udoskonalenie popędów wyższych, pożyteczniejszych wiążących się z chceniem rozumnym, „z wolą rozsądkową”.<sup>31</sup>

Zaczynając wychowanie od celu trzeciego, trzeba przyjąć zasadę, która z niego wynika, ażeby „władze pożądania... doprowadzić w wychowaniu do jak najwyższego udoskonalenia”.<sup>32</sup>

Chcąc zaś osiągnąć cel powyższy, wskazanym jest, zdaniem Ks. Gadowskiego, trzymać się następujących zasad: a) „Poznaj i pielęgnuj władze chcenia, bo nie potrafisz w duszę dziecięcia włożyć skłonności dobrej, jeśli jej tam nie było, a nie powinienes dozwoić, by jakakolwiek skłonność dobra w dziecku zmarniała wskutek zapoznania”. b) „Rozwijaj władze chcenia do stopnia możliwie najwyższego, nie zrażając się początkową ich słabością i nieodpornością”. c) „Wzmacniaj władze chcenia na każdym stopniu rozwoju, przez zostawienie wychowanka w trudnościach, które pokonać może”. d) „Uszlachetniaj objawy władz chcenia t.j. uczuć i chęci”. e) „Lecz skłonności złe wychowanka, tak wrodzone jak nabyte, jak najwcześniej i konsekwentnie osłabiaj, dopóki nie nabiorą siły”. f) „Uwzględniaj bacznie indywidualizm wychowanka, a unikaj szablonowości...” g) „Rozbudzaj samodzielność wychowanka, by wcześniej i z całą świadomością współpracował nad swym umoralnieniem i zbawieniem”.<sup>33</sup>

Ostatnia uwaga zmierza do podkreślenia potrzeby pozyskania wychowanka do współpracy nad jego umoralnieniem i przejścia na drogę samowychowania.

Podobnie jak przy wychowaniu umysłowym, tak też i tutaj „należy iść w ślad za naturą i dopomagać jej”, a to przez pielęgnowanie dobrych skłonności, przez rozwijanie ich u dziecka, umocnienie i uszlachetnienie i pobudzenie go do samodzielności.

Powyższe uwagi podaje Ks. Gadowski jako zasady wychowania moralnego. Punktem wyjściowym jest natura wychowanka, jego arsenał biologiczny, popędowo-uczuciowy, jego naturalne skłonności. Są one zaczątkiem instrumentalnym woli. Ten zaczątek trzeba skierować ku pewnym celom wyższym i w ich zasięgu udoskonalać władze pożądania i chcenia, by w rezultacie „doprowadzić wychowanka do doskonałości chrześcijańskiej i do wyrobienia w nim charakteru moralnego”.<sup>34</sup> Trzeba więc woli nadać odpowiedni kierunek.

<sup>31</sup> Tenże: Podręcznik psychologii wychowawczej, jw. s. 196—7.

<sup>32</sup> Tenże: Zasady wychowania moralnego, jw. s. 55.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Tamże.

#### 4. Kierunek woli

##### a) Cele wychowania moralnego

Na skutek rozwoju dziecka i jego doświadczenia zjawia się wola świadoma wyboru, wola rozumna, chociaż może jeszcze niedojrzała, kierująca się motywami<sup>85</sup> nie tylko uczuciowymi, jak to miało miejsce w punkcie wyjściowym, ale także rozumowymi. Następuje proces uspołecznienia dziecka, uspołecznienia jego jaźni, w którym ścierają się jego pragnienia osobiste z powinnością, popędy niższe z wolą wyższą, jaźń popędowa z jaźnią uspołecznioną, przyjemność z obowiązkiem i z głosem sumienia. Osobnik nabiera doświadczenia, że nie każde pożądanie jest dlań korzystne i pożyteczne, że są możliwości innego działania i wtedy przychodzi do głosu wola wyższa, ponadpopędowa, świadoma potrzeby wyboru pomiędzy pożądaniami i przedmiotami.

Na tle tej właśnie woli, woli wyższej, woli wyboru z jednej strony i warunków zewnętrznych, środowiskowych, społecznych i świadomości religijnej — z drugiej strony, powstaje to, co nazywamy postępowaniem moralnym lub niemoralnym, dobrym lub złym i potrzeba panowania nad sobą, nad swoimi popędami i pożądaniami, nad namiętnościami i skłonnościami.

Kierunek woli z popędowego, pionowego, biologicznego przechodzi w społeczny, ponadosobisty i ponaddoczesny.

Probierzem zaś tego, co dobre lub złe nie jest już tylko przyjemność, ale to, co za dobre lub złe uważa sumienie, które jest „sądem rozumu o moralnej wartości czynu”,<sup>86</sup> w które włącza się ocena innych ludzi i świadomość Boga, nakazującego lub zakazującego. Kryterium więc najwyższym są przykazania Boże.

W postępowaniu zatem obok motywów uczuciowych zjawiają się motywy rozumowe, społeczne i religijne.

Tutaj urzeczywistniać się ma ów drugorzędny cel człowieka i wychowania, prowadzący do osiągnięcia celu pierwszego — mianowicie „spełnienie obowiązków względem siebie i bliźnich” oraz „spokój sumienia”.<sup>87</sup>

Wychowanie moralne ma więc kierunek społeczny, cele wychowania moralnego są tutaj celami społecznymi. „Bóg przeznaczył ogół ludzi do życia w społeczeństwie, więc trzeba dziecko tak wychować, aby umiało i chciało spełniać swoje obowiązki społeczne, kościelne, państwowe, więc narodowe, szkolne, zawodowe”.<sup>88</sup>

<sup>85</sup> Tenże: Podręcznik psychologii wychowawczej, jw. s. 197.

<sup>86</sup> Tamże, s. 116.

<sup>87</sup> Tenże: Zasady wychowania moralnego, jw. s. 54.

<sup>88</sup> Tenże: Kazania o wychowaniu, jw. s. 6.

Cele społeczne w wychowaniu moralnym wymagać będą odpowiednich cnót, jako treści charakteru moralnego. Stąd też z celu drugorzędnego wypływa zasada dla wychowawcy: „staraj się o wyrobienie tych cnót, które wychowanek uczynią sumiennym w spełnianiu obowiązków zawodowych i pożytecznym członkiem społeczeństwa ludzkiego”.<sup>89</sup> Sumiennie spełniać swoje obowiązki może ten, który ma prawidłowo ukształtowane sumienie.

#### b) Kształtowanie sumienia

„Cała wartość moralna człowieka — pisze Ks. Gadowski — cały jego moralny charakter zawisł od tego, jakie ma sumienie i o ile nawykł działać ściśle według jego głosu. Bez należytego wykształcenia sumienia niepodobna w wychowanku wyrobić moralnego charakteru, a bez moralnego charakteru nie ma najmniejszej rękoi, czy wychowanek swoich sił fizycznych i nabytej wiedzy nie użyje w sposób najgorszy”.<sup>90</sup>

W sumieniu człowieka spoczywa dyrektywa moralna i poczucie moralnej odpowiedzialności. Dlatego też wychowanie sumienia należy do naczelných zadań w procesie wychowawczym — religijno-moralnym.

„Sumienie — pisze Ks. Gadowski — jest to sąd rozumu, który prawo Boże stosuje do szczegółowego wypadku — a wynikiem sumienia jest „uczucie zadowolenia lub niezadowolenia z moralności czynu”.<sup>91</sup>

Jakiej normy ma się trzymać rozum, wydając ocenę moralną? Tą normą dla niego jest: „prawo natury, które Bóg wyjaśnił w Dekalogu i w prawie ewangelicznym”.<sup>92</sup>

Kształcenie sumienia polegać będzie zatem na: 1) urabianiu zasad moralnych na tle prawa Bożego, 2) na ćwiczeniu umiejętności stosowania tych zasad do poszczególnych wypadków w życiu dziecka i 3) na budzeniu sumienności w danym kierunku, czyli na chęci, na chceniu pójścia za tym głosem, za tą oceną w poszczególnym wypadku, a więc i na wykonaniu tego, co głos sumienia zalecił”.<sup>93</sup>

Nader ważnym w praktyce wychowawczej jest ów punkt 3-ci, gdzie chodzi o nakłonienie woli, ale stałe, do tego, by rzeczywiście obierała zawsze to, co sumienie zaleciło i obrawszy to, wykonywała.

Przy urabianiu zasad moralnych, czyli tak zwanej *syndaeresis conscientiae*, według których czyny moralne mamy oceniać, należy zdaniem Ks. Gadowskiego, „wybrać jeden lub kilka odpowiednich przykładów z Biblii i zaznajomiwszy z nimi dzieci, kazać osądzić, pod które

<sup>89</sup> Tenże: Zasady wychowania moralnego, jw. s. 55.

<sup>90</sup> Tenże: Kształcenie sumienia. *Dwutyg. Katechet i Duszpast.* 1 (1897) 323.

<sup>91</sup> Tamże, s. 325.

<sup>92</sup> Tamże.

<sup>93</sup> Tamże.

przykazanie Boskie one podpadają i ocenić stopień moralnej zasługi lub winy według intencji i okoliczności osób, czasu i miejsca".<sup>94</sup> Można się też posłużyć przykładami wziętymi z życia.

Gdy chodzi zaś o umiejętność stosowania zasad moralnych do poszczególnych wypadków w życiu, skutecznie to najlepiej można na kilka sposobów: 1) „Katecheta przytacza sam przykłady i żąda od uczniów oceny moralnej umotywowanej, 2) uczniowie mają sami podawać przykłady w tej materii, 3) katecheta przerabia z uczniami praktyczny rachunek sumienia w zakresie owego przykładu i uwydatniając w nim jeden lub dwa czyny, które dzieciom co dzień łatwo się przydarzają, zachęca uczniów do codziennego wieczorowego obrachunku z tych czynów”.<sup>95</sup>

Tenże rachunek sumienia, odbywany codziennie przez wychowanka, wskazując na braki moralne u niego, staje się skutecznym bodźcem do ich usuwania przez samodzielną pracę nad sobą, a więc i przez to samo dobrym środkiem do wyrabiania sumiennosci. Aby do niej pobudzić wychowanka, katecheta po prawidłowym przerobieniu lekcji powinien: „1) przytoczyć przykład jakiegoś męża świętego, który daną cnotą w osobliwszy sposób się odznaczał, następnie 2) uwydatnić pobudki takiego działania i 3) zachęcić do wykonywania danego przykazania zawsze i w każdym położeniu życia, tak w myślach jak w słowach i w czynach. Zarazem wskaże katecheta coś praktycznego z zakresu owego przykazania, co dziecko zaraz w tym dniu z łatwością zdoła wykonać i zachęci gorąco do czynu”.<sup>96</sup>

Urobione prawidłowo sumienie jest podstawą życia moralnego, jest ono „subiektywną normą”<sup>97</sup> ocen moralnego postępowania człowieka, opartą jednakże na zasadach obiektywnych, jakimi są przykazania Boże i przez nie wiąże się z charakterem moralnym, będącym celem i najważniejszym rezultatem wychowania moralnego. Zasady, którymi kieruje się sumienie, wymagają wierności i stałości woli, czyli charakteru. Dlatego to wychowawca, jako jedno z głównych i najważniejszych zadań, powinien uważać urobienie charakteru w swym wychowanku.

#### c) Kształcenie charakteru moralnego

Wychowanie zmierza do poczynienia pewnych zmian w wychowanku, pożądaných dla społeczeństwa, w które on wrasta. Zmiany te nie mają być tylko jednorazowe, przejściowe, ale trwałe. Ku takim trwałym zmianom w wychowankach zdąża wychowanie chrześcijańskie. Dobry chrze-

<sup>94</sup> Tamże, s. 326—7.

<sup>95</sup> Tamże, s. 357.

<sup>96</sup> Tamże.

<sup>97</sup> Tenże: Podręcznik psychologii wychowawczej, jw. s. 116.

ścijanin — pisze Ks. Gadowski — jest łagodny i cierpliwy, ale nie da się niczym zniewolić do złego i dla rozrywek nie zaniedba obowiązku”.<sup>98</sup>

W tym więc kierunku zmierza chrześcijańskie wychowanie moralne w stosunku do każdego dziecka, poddanego pod jego wpływy. Dokonuje ono w nim zmian uwidaczniających się w opanowaniu siebie, w opanowaniu namiętności, strony popędowej, przez wszczepienie weń Chrystusa, w myśl powiedzenia Apostoła: „by w was był Chrystus ukształtowany” (Gal 4, 19) przez wszczepienie łaski uświęcającej, która czyni je dzieckiem Bożym. Chodzi jednak o to, aby te zmiany były trwałe. I tu zachodzi potrzeba charakteru moralnego, to znaczy potrzeba zasad moralnych i wierności im.

To ma na myśli Ks. Gadowski, gdy mówi w Instrukcji: „jako duszpasterz i wychowawca ma katecheta nie tylko o dobrym pouczyć i doń zachęcić, ale także do dobrego przyzwyczajać i do cnoty chrześcijańskiej, a moralny charakter w dzieciach wyrabiać”.<sup>99</sup> Zresztą charakter moralny, jak to już powiedzieliśmy, jest rezultatem wychowania i zarazem jego sprawdzianem.

Charakter moralny urabia wychowanek przy pomocy wychowawcy na podłożu społecznym, a więc w związku z drugorzędnym celem człowieka i wychowania, tj. z celem społecznym wokół „stałej, szlachetnej i energicznej woli”,<sup>100</sup> która „jest właściwym elementem czynnym w duszy ludzkiej, a zatem jest głównym warunkiem rozwoju człowieka”.<sup>101</sup>

Ponieważ do istoty charakteru należy, obok zasad, silna, stała wola, dlatego zagadnienie kształcenia charakteru zjawia się już przy woli popędowej i zmysłowej. Na tym podłożu należy zwracać uwagę w pracy wychowawczej, ażeby osłabiać popędy niepożądane, a rozwijać i prowadzić do czynów popędy pożyteczne. Już na tym podłożu musi się zacząć pewien wysiłek ze strony wychowawcy, który będzie zadatkem przyszłej siły jego woli, wysiłek zapanowania nad swymi popędami. To da u dzieci początek panowania nad sobą, które jest główną cechą charakteru i objawem siły woli.

Przy urabianiu charakteru wychowawca posługuje się środkami naturalnymi i nadnaturalnymi.

#### d) Środki kształcenia charakteru

Chodzi tu przede wszystkim o uszlachetnienie i wzmocnienie woli rozumowej. Do tego zaś potrzeba: „1) Zdrowego sądu sumienia, orzekającego o moralnej wartości czynu, 2) skłonienia się woli ludzkiej ku

<sup>98</sup> Tenże: O wychowaniu chrześcijańskim, jw. s. 24.

<sup>99</sup> Tenże: Instrukcja dla katechetów, jw. s. 250.

<sup>100</sup> Tenże: O wychowaniu chrześcijańskim, jw. s. 24.

<sup>101</sup> Tenże: Podręcznik psychologii wychowawczej, jw. s. 203.

stanowczemu wyrokowi sumienia, 3) nagięcie popędów uczuć, więc chętnia zmysłowego w tym samym kierunku i przy ich pomocy, 4) wykonania czynu".<sup>102</sup>

W zależności więc od powyższych potrzeb, stosować należy według Ks. Gadowskiego następujące środki: „1) Kształcenie uczuć i popędów i to: „a) uczuć formalnych, b) umartwienie pedagogiczne czyli wyrabianie panowania nad sobą, nad uczuciami i popędami, c) kształcenie popędu czynności przez pracę uregulowaną, d) kształcenie popędu naśladowania przez przykłady, e) kształcenie uczucia godności osobistej i popędu ambicji przez nagrody i kary, f) kształcenie altruizmu, g) kształcenie uczuć intelektualnych, h) kształcenie uczuć estetycznych, i) kształcenie uczuć moralnych, k) kształcenie uczuć religijnych.”

2) Wpływanie na kierunek woli przez: a) zezwolenie i odmowę, b) rozkaz lub zakaz, c) życzenie, d) przyzwyczajenie, e) nadzór.

3) Kształcenie sumienia przez: a) naukę wychowawczą, b) wytwarzanie zasad moralnych, c) ćwiczenie w zdrowym sądzie sumienia, d) budzenie sumienności.

4) Uwzględnienie i krzyżowanie temperamentów. Wychowawca, zdaniem Ks. Gadowskiego, winien zwracać uwagę na temperamenty swych wychowanków i przy zajęciach czy zabawach dobierać wśród nich zespoły o przeciwnych temperamentach, by mogli przez obcowanie ze sobą uzupełniać je oraz dobierać dla nich odpowiednią lekturę. Np. dla sangwiników wskazane są według Ks. Gadowskiego „dzieła pouczające, pisane interesująco, dla choleryków tragedie, wykazujące zgubne skutki namiętności, dla melancholików dzieła treści altruistycznej, a dla flegmatyków podróże i opowieści”.<sup>103</sup>

5) Przestrzeganie w wychowaniu czterech stopni zasadniczych, takich jak: „przyzwyczajenie — wyrobienie zasad moralnych — celowa współpraca wychowawcy z wychowankiem — samodzielna praca nad uszlachetnieniem własnej woli”.<sup>104</sup> Dla tej ostatniej najskuteczniejszymi środkami będą: „dobra spowiedź, prowadząca do poznania samego siebie i do mocnego postanowienia poprawy” oraz „codzienny rachunek sumienia, badający nie tylko rodzaje usterek, ale i ich powody”.<sup>105</sup>

Charakter moralny, jakkolwiek powinien być rezultatem i celem wychowania, to jednakże sam całego procesu wychowawczego nie kończy, ale raczej zaczyna prawdziwe samowychowanie, które ma swój początek w wieku szkolnym, ale rozwinię się — dopiero w wieku młodzieńczym

<sup>102</sup> Tenże: Środki wychowania moralnego. *Dwutyg. Katechet i Duszpast.* 7 (1903) 88.

<sup>103</sup> Tenże: Podręcznik psychologii wychowawczej, jw. s. 194.

<sup>104</sup> Tamże, s. 213.

<sup>105</sup> Tamże: s. 218.

w postaci struktury osobowości na podłożu kulturalnym, przybierając formę dojrzałą, jak to ujmuje współczesna pedagogika.<sup>106</sup>

## 5. Metody i środki wychowania moralnego

### a) Metody wychowania moralnego

Jak przy wychowaniu umysłowym, tak też i przy wychowaniu moralnym obowiązuje nie tylko znajomość zasad wychowawczych, ale na pierwszym miejscu znajomość samego wychowanka i jego środowiska”.<sup>107</sup>

Wyprzedzając znacznie współczesne uzasadnienie wpływu środowiska na wychowanka, Ks. Gadowski stawiał zasadę: „Trzeba sobie zdać sprawę, 1) jakie wychowanek ma wrodzone złe lub dobre skłonności, 2) w jakim znajduje się w otoczeniu i jak ono oddziałuje,<sup>108</sup> 3) jaką ma siłę woli, 4) jaki ma temperament... Wrodzone skłonności złe i dobre są naturalną podstawą celowego planu wychowania. Zwalczając pierwsze a realizując drugie, przekona się wychowawca zarazem o sile woli wychowanka, pozna też jego temperament i odpowiednio do tego może ułożyć plan postępowania, dobrać otoczenie,<sup>109</sup> najbliższe środki wychowawcze naturalne i nadprzyrodzone i metodę najstosowniejszą”.<sup>110</sup>

Chcąc więc stosować metodę wychowawczą lub środki wychowawcze, trzeba najpierw poznać skłonności wychowanka, jego wrażliwość i reaktywność oraz jego otoczenie najbliższe, czyli jego środowisko.

Znajomość jego dyspozycji oraz środowiska, pozwoli wychowawcy zorientować się co do istoty i środków, które zastosuje w wychowaniu.

Odnośnie metod wychowawczych, to według Ks. Gadowskiego istnieją dwie najogólniejsze: „zapobiegająca i stłumiająca. W wychowaniu należy uwzględnić i jedną i drugą. W zasadzie należy dać przewagę metodzie zapobiegającej, ale bez przesady”.<sup>111</sup>

Mistrzem metody zapobiegającej był św. Jan Bosko (1815—1888), założyciel Salezjanów, zgromadzenia zakonnego, zajmującego się wychowaniem młodzieży, posługującego się metodą swego założyciela.

Chodzi jednak o to, zdaniem Ks. Gadowskiego, ażeby przez zbytne zapobieganie, usuwanie wszelkich okazji nie stwarzać dla wychowanka atmosfery cieplarnianej bez wysiłku z jego strony. Należy więc dopuścić u niego do pewnych prób, do spotkania się z okazjami, byle nie ponad jego siły, gdy chodzi o ich zwalczanie.

Metoda zaś stłumiająca, ma zastosowanie tam, gdzie chcemy tłumić jakąś

<sup>106</sup> S. K u n o w s k i: Proces wychowawczy i jego struktury. Lublin 1946 s. 67 i n.

<sup>107</sup> W. S t e r n: Die menschliche Persönlichkeit. Leipzig 1918.

<sup>108</sup> Podkreślenia autora.

<sup>109</sup> Podkreślenia autora.

<sup>110</sup> Ks. W. G a d o w s k i: Metoda wychowania moralnego, jw. s. 320—21.

<sup>111</sup> Tamże: s. 319.



skłonność złą lub wadę. Wtedy wymagamy zerwania z najbliższymi okazjami i równocześnie staramy się, aby wychowanek przedsiębrał czyny dobre, przeciwne wadzie czy złej skłonności, aby nie było u niego pustki, próżni, która by się wytwarzała przy zwalczaniu złego, a nieprowadzeniu ku dobremu.

I tu, podobnie jak przy zdolnościach, należy odkrytą skłonność dobrą „pielęgnować, rozwijać, utrwalać i uszlachetniać, dając jej rychło za normę przykazania Boże”.<sup>112</sup>

Ks. Gadowski podaje jeszcze trzecią metodę wychowania, metodę leczniczą, o której będzie mowa poniżej przy omawianiu środków wychowania.

Aby metoda wychowawcza prowadziła skutecznie do celu, winna mieć pewne cechy ogólne, a więc winna być według Ks. Gadowskiego: naturalną, skuteczną, wszechstronną, harmonijną i etyczną.

Jest ona naturalną wtedy, „gdy się stosuje ściśle do naturalnego rozwoju... do rozwoju władz poznania przy nauczaniu, do władz uczucia i woli przy wychowaniu”.

Jest skuteczną, „gdy się nie pomija żadnego ze środków wychowawczych naturalnych i nadprzyrodzonych i stosuje je bez przerwy od zarania życia do pełnoletności”.

Jest wszechstronną, „gdy jednemu jakiemuś środkowi wychowawczemu nie daje zbytnej przewagi nad uszczerbkiem innych”.

Jest harmonijną, „gdy ją stosują zgodnie wszyscy współwychowawcy”. „I jest wreszcie etyczną, gdy prowadzi do zbawienia duszy, a w tym celu wyrabia charakter moralny i usposabia ku temu, by wychowanek spełniał ściśle obowiązki względem Boga, siebie samego, bliźnich i świata — i używa ku temu wyłącznie środków etycznych”.<sup>113</sup>

Skuteczność metody uzależniona jest nie tylko od jej jakości obiektywnej i indywidualnej, ale jak to już wyżej powiedziano, od stosowania wszystkich środków wychowawczych, naturalnych i nadprzyrodzonych, które w danym wypadku mogą być zastosowane.

#### b) Środki wychowania moralnego

Przez środki wychowawcze rozumiemy pewne treści lub czynności zewnętrzne, oddziałujące na wychowanca, w celu dokonania w nim pewnych zmian w procesie rozwojowym.

W pedagogice katolickiej obok środków naturalnych zawsze ma wychowawca do dyspozycji środki nadnaturalne. Obydwie te grupy stosował Ks. Gadowski.

<sup>112</sup> Tamże: s. 320.

<sup>113</sup> Tamże: s. 312.

*Srodki naturalne*

Srodki naturalne „uwzględniają: uczucia, popędy, rozum, wolę, temperament i starają się uszlachetnić pierwiastek duchowy i tak go wzmacnić, by miał stale górę nad zwierzęciem w człowieku”.<sup>114</sup>

Niektóre z tych środków wymieniliśmy przy wychowaniu charakteru moralnego, omówimy je tutaj dokładnie.

Ważnym środkiem wychowania w ogóle a więc i wychowania moralnego od strony psychologicznej jest a m b i c j a. Ważnym, ponieważ wiąże się ona z godnością wychowanka, z poczuciem jego wartości i przez nią można trafić do jego przekonania, pozyskać go dla współpracy nad jego własnym wychowaniem. Ale aby ona służyła jako środek wychawawczy, w pierw trzeba ją ukształcić. W braku należytego i konsekwentnego kształcenia popęd ambicji albo się stępi zanadto, albo też wyrodzi się w zgubną i nieokielznaną przesadę. „Potrzeba koniecznie kształcić ambicję, aby nie stępieła zbyt, ani nie wybujała nad miarę, natomiast, aby rozwijała się w kierunku dodatnim i wzmacniała energię woli, zchęczonej pobudkami religijnymi, moralnymi i estetycznymi”.<sup>115</sup>

Przy kształceniu ambicji, a także i przy posługiwaniu się nią, należy baczyć, by jej ani zanadto nie rozbudzać ani też nie przygnębiać.

Posługując się nią, należy ją jednak uważać za drugorzędny tylko środek wychawawczy, posiłkujący jedynie wpływ pobudek religijnych i moralnych, boć przecież „nie dla ludzi, ale dla obowiązku sumienia, dla miłości Boga, który widzi w skrytości, powinien uczeń działać”.<sup>116</sup>

Z wychowaniem ambicji i z wychowaniem przez ambicję wiąże się problem stosowania w wychowaniu takich środków jak: k a r y i n a g r o d y. Przy stosowaniu tych środków należy jednak, zdaniem Ks. Gadowskiego, trzymać się pewnych zasad. Przede wszystkim „nie należy karać lub nagradzać za lada drobiazgi i takich tylko wykroczeń ignorować nie można, które gorszą drugich, zwłaszcza, jeśli współuczniowie zauważyli, że wychowawca je spostrzegł”.<sup>117</sup>

Karząc należy pamiętać, aby nie stosować kar zbyt upokarzających, pozbawiających na czas dłuższy szacunku dla bliźnich.<sup>118</sup> Wszelkie zaś kary lub nagrody należy wymierzać ściśle według moralnej zasługi wychowanka. A więc nie wolno wynagradzać zalet i zdolności wychowanka, ani też karać za wrodzone wady, ale nagradzać pracę, a karać lenistwo.

W karaniu i w nagradzaniu trzeba uwzględnić stopień subiektywnej winy lub zasługi ucznia, uwzględnić wpływ otoczenia, środowisko, siłę

<sup>114</sup> Tamże: s. 318.

<sup>115</sup> Tenże: Kształcenie ambicji. *Dwutyg. Katechet. i Duszpast.* 2 (1898) 58.

<sup>116</sup> Tenże: Zasady kształcenia ambicji. *Dwutyg. Katechet. i Duszpast.* 2 (1898) 78.

<sup>117</sup> Tamże.

<sup>118</sup> Tamże.

pokus, okoliczności, „a zwłaszcza zamiary wychowanka”.<sup>119</sup> To wszystko wymaga zastanowienia ze strony wychowawcy i nie zezwala na karanie w pierwszym uniesieniu uczuciowym, radości czy oburzenia. Ta zasada obowiązuje nie tylko wychowawcę ze względu na samego siebie jako wychowawcę, ale także na stan afektywny samego wychowanka, dla którego słuszność kary winna być widoczna. Nie należy więc karać wychowanków wtenczas, gdy jeszcze są pod wpływem uniesienia i afektu, bo „afekt zaślepia duszę i czyni ją niezdolną do refleksji. Trzeba dać wychowankowi czas do ochłonięcia z afektu, a wówczas sam nieraz się spostrzeże i z własnej inicjatywy publicznie przeprosi”.<sup>120</sup>

Ponadto stosując kary w wychowaniu, należy wybierać te spośród nich, „które same przez się są poniekąd lekarstwem na moralną wadę ucznia”.<sup>121</sup>

Również, gdy chodzi o nagrodę, którą posługuje się wychowawca, trzeba ją stosować umiejętnie, udzielać jej wychowankowi w taki sposób, „by zarazem uwydatnić, czego jeszcze wychowankowi niedostaje i czego się po nim z otuchą spodziewamy”.<sup>122</sup>

W tych wypowiedziach przy zastosowaniu nagród i kar w wychowaniu ukazuje się wielkie znanstwo i umiejętność nowoczesnego pedagoga. Kara pedagogiczna — nie ma być zemstą, dokuczaniem, czy odruchem złości względem wychowanka, ale lekarstwem dyktowanym miłością i roztropnością. Podobnie rzecz się ma i z nagrodą. Stosując jedną i drugą, winien pamiętać wychowawca także, że ma być konsekwentny w ich zastosowaniu. „Nie należy więc nigdy zapowiadać nagród lub kar takich, których nie będzie się mogło urzeczywistnić”.<sup>123</sup>

Niewystarczającym w swych skutkach byłoby wychowanie, gdyby dysponowało tylko środkami wyżej wymienionymi. Ks. Gadowski w swych kazaniach o wychowaniu uwzględnił wiele innych środków i odpowiednio je umotywował. Do nich należą przede wszystkim: p r z y k ł a d: „Przykład lepiej poucza niż słowo, bo jest zrozumialszy dla dziecka. ... i możliwy do wykonania, a przy tym działa na popęd do naśladowania i pociąga dzieci za sobą”.<sup>124</sup> Należy jednak zaczynać od czynów łatwych i uszlachetniać je czystą intencją.

**N a u c z a n i e.** Jak to już poprzednio powiedziano — nauczanie jest środkiem wychowania, jednym ze środków. Chodzi tu nie tylko o pouczenia w zakresie poznania prawdy, ale i w zakresie moralności, gdzie są one przestrogą dla dziecka. Takie pouczenie przy czynach dobrych, ale

<sup>119</sup> Tamże, s. 95.

<sup>120</sup> Tamże.

<sup>121</sup> Tamże, s. 96.

<sup>122</sup> Tamże.

<sup>123</sup> Tamże, s. 97.

<sup>124</sup> Tenże: Kazania o wychowaniu, jw. s. 24—5.

może trudnych dla dziecka, będzie otuchą, zaś przy czynach złych, powodujących złe skutki, będzie upomnieniem. „Przy pouczeniu należy zwracać uwagę nie tylko na skutki, ale i na pobudki działania i na sposoby wykonania”.<sup>125</sup>

Praca jako środek wychowawczy. Zdolności dziecka „są zrazu tylko w zawiązku, rozwiną się dopiero przez pracę, a mogą zmarnieć przez lenistwo”.<sup>126</sup> Również i skłonność do złego leczy praca. Wyrobienie w sobie cnoty i charakteru, wymaga pracy.

Pracę można rozumieć jako fizyczną, czerpiącą swe siły i usposobienie z popędu do ruchu, oraz umysłową i duchową. Każdy z tych rodzajów jest bardzo ważnym środkiem wychowania. Wychowawczo potrzebna jest praca fizyczna, która rozwija siły i sprawności cielesne. Potrzebna jest też praca psychiczna i umysłowa. Konieczna jest praca duchowa, nad moralnym urobieniem siebie, swego charakteru i osobowości. Bez pracy żadnego z tych rezultatów dziecko nie osiągnie. „Pracowitość czyni człowieka doskonałym i ułatwia osiągnięcie wszystkich celów wychowania”.<sup>127</sup>

Pracując, dziecko tym samym uspołecznia się. Obok więzi religijnej, więzi krwi i kultury scalającej społeczeństwo, bardzo ważną więzią jest praca. „Są narody — pisze Ks. Gadowski — gdzie ludzkość pracuje pilnie bez nadzoru i przez to posuwa się naprzód w cywilizacji. Czas, by i w Polsce stało się to przyzwyczajeniem powszechnym”.<sup>128</sup> Stąd też wychowawca nie powinien nigdy dzieci zostawiać bez zajęcia. By jednak praca mogła spełniać swoje zadanie, jako środek wychowawczy, winna odpowiadać siłom dziecka, być wytrwałą i uregulowaną. „Trzeba więc dzieci pobudzać do pracy chętniej, a wytrwalej i uregulowanej”.<sup>129</sup>

Dziecko należy włączyć w pracę przy zabawie i kontynuować ją, powiększać i modyfikować w miarę rozwoju jego sił fizycznych i psychicznych.

Zezwolenie, odmowa, życzenie. „Zezwolenie lub odmowa są uzupełnieniem nauczania i odgrywają w wychowaniu rolę wybitną”.<sup>130</sup>

Zezwolenie lub odmowa ma miejsce wtedy, gdy wychowanek sam dobrowolnie zapytuje, czy coś wolno lub nie. Zarówno zezwolenie jak i odmowa ma być umotywowana wobec dorosłych i młodzieży dorastającej, czyli wobec tych, którzy są w stanie zrozumieć powody zezwolenia lub odmowy.

Życzenia natomiast nie wynikają z zapytań ze strony wychowanka,

<sup>125</sup> Tamże, s. 30.

<sup>126</sup> Tamże.

<sup>127</sup> Tenże: O wychowaniu chrześcijańskim, jw. s. 38.

<sup>128</sup> Tamże, s. 37.

<sup>129</sup> Tenże: Kazania o wychowaniu, jw. s. 31.

<sup>130</sup> Tamże, s. 35.

lecz są wyrazem chęci ze strony wychowawcy, skierowanej do wychowanka o spełnienie czegoś. Życzenia podobnie, jak i zezwolenie, winny być nienaganne pod względem religijnym i moralnym, rozważne i mające na celu dobro wychowanka. Wtedy „są one najcenniejszym sposobem wpływania na dzieci”.<sup>131</sup> Nie potrzebują one motywowania, bo głównym ich motywem jest miłość wzajemna. Tam gdzie jej nie ma, nie ma też mowy o życzeniu jako środku wychowawczym.

**Rady i polecenia.** „Dzieci i młodzież potrzebują rad zdrowych, bo nie mają doświadczenia i łatwiej się myślą w rozumowaniu. Należy więc nie skąpić im rady, nawet wtedy, gdy o nią nie proszą. Wypowiadać ją w tonie życzliwym i w wyrazach zrozumiałych dla dzieci”.<sup>132</sup>

Najsilniejszym jednakże środkiem wpływania na dzieci są polecenia czyli *nakazy* i *zakazy*. Nie są one przyjemne dla wychowanka, bo krępują jego swobodę, dlatego powinny być umotywowane, ale są konieczne, gdy chodzi o życie społeczne. Mniej przykre są polecenia ogólne, bo one obowiązują wszystkich. Ale w pewnych okolicznościach, gdy one nie odnoszą skutku, trzeba zastosować indywidualne i przy nich, by nie zniechęcać i nie rozgoryczać wychowanka, należy się trzymać pewnych zasad. Trzeba ich używać rzadko i tylko w sprawach ważnych. Wypowiadać je w taki sposób, by je uczeń dobrze zrozumiał. Ponadto mają one być etycznie dobre i wykonalne dla wychowanka, oraz konsekwentne i harmonijne, tzn. w tym ostatnim wypadku, ażeby wszyscy, mający jakiś wpływ wychowawczy w danej wspólnoty je „respektowali”.<sup>133</sup>

**Nadzór i kierownictwo.** Ks. Gadowski wyjaśniając ten środek wychowawczy posłużył się przykładem. „Gospodarz ewangeliczny kazał sługom czuwać i nie dopuścić, aby nieprzyjaciel nasiał kłokolu między pszenicą... Sługami są wychowawcy, rolą są dusze dzieci, a nieprzyjacielem jest każdy gorszyiciel”.<sup>134</sup>

Nadzór jest więc niezbędnym warunkiem dobrego wychowania. Nie powinien on jednakże być policyjny, zabijający samodzielność i inicjatywę wychowanka, ale wychowawcy jako gotowość przyjścia w pomoc z pomocą wychowankowi, czyli ma to być nadzór kierowniczy.

**Przyzwyczajanie.** Przyzwyczajanie wyrabia się przez powtarzanie czynu. Sprawia ono, że dany czyn jest łatwiej spełnić. „Przyzwyczajanie do czynu dobrego nie jest jeszcze cnotą, ale jest niezbędnym warunkiem cnoty i pomocą do niej. Przyzwyczajanie do złego czynu zwiemy nalogiem”.<sup>135</sup>

<sup>131</sup> Tamże, s. 38.

<sup>132</sup> Tamże, s. 40.

<sup>133</sup> Tamże, s. 11—12.

<sup>134</sup> Tamże, s. 45.

<sup>135</sup> Tamże, s. 49.

Przy powtarzaniu czynów, aby powstało przyzwyczajenie, trzeba według Ks. Gadowskiego: „1) uwzględniać zdolności i dobre skłonności wychowanków, 2) powtarzać czyn odpowiednią ilość razy i w odpowiednich odstępach czasu, 3) budzić przy tym uczucia radosne, mogące mieć swe źródła bądź w zdolnościach naturalnych, bądź w czynnikach nadnaturalnych, 4) wywoływać w wychowankach chęć nabycia pewnego przyzwyczajenia”.<sup>136</sup>

Rola wychowawcy nie kończy się na tym, by wychowanka wdrożyć w przyzwyczajenia dobre, ale też wymaga odzwyczajenia od złych, czyli od nałogów, o ile on w nich jest uwikłany. Łatwiej jest im jednak zapobiec aniżeli z nich wyleczyć.

Lecząc je, winien wychowawca zbadać najpierw, co było ich głównym powodem. Jeżeli powodem było środowisko, to „trzeba je zmienić”,<sup>137</sup> trzeba dziecko przenieść do innego środowiska. Jeżeli zaś się okaże, że powodem ich są złe skłonności u dziecka, to trzeba wybadać jego skłonności dobre i zacząć je rozwijać, zwalczając tamte, zwalczając złe dośrodkami. Należy tu wziąć pod uwagę tak metodę leczniczą, jak i plan leczenia.

Do metody leczniczej należeć będzie „budzenie otuchy”<sup>138</sup> u nałogowca, pouczenie i uświadomienie o skutkach danego nałogu, czy danej wady, zachęta do wytrwałej i uregulowanej pracy w zawodzie, do pracy nad opanowaniem siebie przez umiejętną walkę ze zmysłowością, przy użyciu środków religijnych. Natomiast plan leczenia ma objąć przede wszystkim usunięcie źródła zła, zwalczanie wady głównej, a wszczęcie cnoty, przeciwnej tej wadzie”.<sup>139</sup>

Prócz powyższych, tradycyjnych środków wychowania, związanych z czynnościami wychowawcy, z jego „wpływaniem” na wychowanka od zewnątrz, uwzględnił też Ks. Gadowski środki młodszej tradycji, polegające na zajęciach wychowanka,<sup>140</sup> oraz środki, którymi posługuje się pedagogika przeżycia, przez „wywieranie wrażeń na wychowanka w granicach impresji literackich”.<sup>141</sup>

Do środków wychowawczych przez zajęcie wychowanka należą takie, które uaktywniają i zbliżają bezpośrednio do życia społecznego. Należy tu w pierwszym rzędzie *samorząd szkolny*. Młodzież kształci się dla życia nie tylko przy pomocy kultury wszczępianej jej w sposób teoretyczny, ale także praktycznie przez organizacje

<sup>136</sup> Tamże, s. 50.

<sup>137</sup> Tamże, s. 52.

<sup>138</sup> Tamże: Podręcznik psychologii wychowawczej, jw. s. 209—10.

<sup>139</sup> Tamże, s. 211—212.

<sup>140</sup> J. Göttler: System der Pädagogik im Umriss. München 1927, s. 90—110.

<sup>141</sup> S. Kunowski: Uwagi o technice wychowania. *Roczniki Humanistyczne* II—III (1953) 321.

naśladowujące życie społeczne, kulturalne i polityczne ludzi dorosłych. Samorząd szkolny jest właśnie jedną spośród takich organizacji, w której młodzież uczy się „spełniania obowiązków obywatelskich, pracy społecznej, karność i odpowiedzialności moralnej”.<sup>142</sup>

Obok samorządu szkolnego środkiem wychowawczym przez zajęcie wychowanka jest *harcerstwo*. Odpowiada ono doskonale usposobieniu młodzieży, jej zainteresowaniom i aktywności oraz pomaga do opanowania siebie. „Harcerskie: „Czuwaj” (nad sobą) powinno się stać — pisze Ks. Gadowski — hasłem życiowym człowieka”.<sup>143</sup>

Znakomitym też środkiem wychowawczym, według Ks. Gadowskiego, jest *sport*. Leczy on z rozpieszczenia i wyrabia hart fizyczny i moralny”,<sup>144</sup> ma więc swą wartość nie tylko dla wychowania fizycznego, ale i moralnego, byle unikać w nim przesady i nie uprawiać go ze szkodą dla zdrowia młodzieży i jej obowiązków.

Do tej grupy środków zalicza Ks. Gadowski także Sodalicje Mariańskie, kółka dokształcające itp., o czym będzie mowa przy wychowaniu młodzieży.

Do środków wychowawczych działających na wrażenia, na wywieranie wrażeń, głównie wizualnych, a przez nie powodujących przeżycia, należą przede wszystkim lektura, zespoły teatralne, koła biblioteczne,<sup>145</sup> wyświetlanie obrazów itp.

*Lektura*. „Z biegiem czasu — pisze Ks. Gadowski — można pouczać przez dostarczenie młodym odpowiednich książek do czytania. Zrazu dajemy książki zajmujące (bajki) z zastosowaniami praktycznymi, później przeplatamy je książkami pouczającymi. Aby zapobiec pobieżności, omawiamy z dziećmi treść książek przeczytanych”.<sup>146</sup>

Młodzież zaś w latach licealnych, winna zdaniem Ks. Gadowskiego, prowadzić dzienniczek lektur i wypisywać sobie z przeczytanych książek „ustępy wartościowe”. W ten sposób — pisze on — „kształci się ona dla życia”.<sup>147</sup>

Podobne znaczenie „kształcenia dla życia” mają wyżej wymienione *zespoły teatralne, koła biblioteczne, wycieczki krajoznawcze* itp.

Widzimy więc, że Ks. Gadowski wyposażył swoją pedagogikę możliwie wyczerpująco w wychowawcze środki nie tylko pedagogiki tradycyjnej, pedagogiki zasad „przez słuchanie”, ale i pedagogiki nowoczesnej, pedagogiki „dotykowo-ruchowej”, posługującej się działaniem i współdziałaniem oraz pedagogiki „wizualnej” zmierzającej do przeżyć wy-

<sup>142</sup> Ks. W. Gadowski: Podręcznik psychologii wychowawczej, jw. s. 184.

<sup>143</sup> Tenże: O wychowaniu chrześcijańskim, jw. s. 15.

<sup>144</sup> Tamże, s. 17—18.

<sup>145</sup> Tamże, s. 15.

<sup>146</sup> Tamże, s. 24.

<sup>147</sup> Tamże.

chowanka, a to głównie przez wrażenia wzrokowe.<sup>148</sup> Jego zasada: „wszystkiego doświadczajcie, a co dobre zatrzymujcie” (I Tes 5, 21) znalazła i tutaj swoje potwierdzenie.

*Srodki nadnaturalne*

Wzorem wychowawców jest Chrystus. „Stosował on wszystkie naturalne środki wychowania, dodawał do nich środki nadnaturalne i porywał dusze ku sobie”.<sup>149</sup>

Do środków nadnaturalnych zaliczamy przede wszystkim: modlitwę, Najśw. Sakrament i spowiedź.

**M o d l i t w a.** Potrzebna ona nie tylko wychowankom, ale i wychowawcom, bo wyprasza łaskę potrzebną jednym i drugim. Wyprasza ją wychowawcom, by ich zabiegi wychowawcze odniosły skutek i wychowankom aby stali się podatni na posiew wychowawczy. „Trzeba dzieci zaprawiać wcześniej do modlitwy. Wszak one są zrazu tak słabe i nieporadne, tak często potrzebują wskazówek i pomocy od ludzi starszych, więc bardzo chętnie poproszą o pomoc Pana Boga, św. Anioła Stróża i swojego św. Patrona, jeśli je o tym pouczymy”.<sup>150</sup> Pożądaną by zaś była wspólna modlitwa rano i wieczór, razem z wychowanekami tam, gdzie oni razem z wychowawcami zamieszkują.

Trzeba dzieciom wcześniej przypomnieć, jak skuteczną bronią jest modlitwa np. w pokusach.

**N a j ś w. S a k r a m e n t.** Jego wychowawcza rola jest bardzo doniosła i przez przyjmowanie do serca Chrystusa pod postacią chleba i ze względu na uczestniczenie w Ofierze Mszy św. Z obecnością Chrystusa w sercu wychowanek czerpie otuchę i siłę do walki, a z Ofiary Mszy św. ducha ofiary w swym życiu osobistym i w pożyciu z drugimi. „Miłość ku Chrystusowi zasilana każdą Mszą św. — pisze Ks. Gadowski — sprawi, że dziecko w każdym zabiegu wychowawczym znajdzie czynnik dodatni i duchem ofiary przerobi go na dar miły Barankowi Bożemu”.<sup>151</sup>

**S p o w i e d ź.** Jej wybitny wpływ wychowawczy zaznacza się przede wszystkim w tym, że „przywraca ona dziecku spokój sumienia i radość duszy i nie pozwala mu żyć w przygnębieniu ducha ani też otrzaskać się ze złem i obniżać coraz bardziej lotu duszy. Powtóre wczesna spowiedź często nie dopuszcza, by w duszy dziecka powstały złe nalogi”.<sup>152</sup>

Kształci ona też sumienie dziecka, pobudzając je do wczesnego różnicowania między dobrym a złym na podstawie przykazań Bożych. I jesz-

<sup>148</sup> S. K u n o w s k i: Uwagi o technice wychowania, jw. s. 330—31.

<sup>149</sup> Ks. W. G a d o w s k i: Kazania o wychowaniu, jw. s. 76.

<sup>150</sup> Tamże, s. 65.

<sup>151</sup> Tamże, s. 69.

<sup>152</sup> Tamże, s. 73.



cze jeden jest moment w niej wychowawczo bardzo ważny: „pobudza dziecko do świadomej samodzielnej pracy nad poprawą własną”,<sup>153</sup> a to przez mocne postanowienie i szczere usiłowanie zamienienia go w czyn. Mocne postanowienie poprawy jest warunkiem ważności samej spowiedzi.

Jakżeż ważnym jej momentem wychowawczym jest także rachunek sumienia, żal za grzechy, czy zadośćuczynienie. Wszystko tu zmierza do naprawienia zła, zarówno u spowiadającego się, jak też i w jego otoczeniu i do unikania go w przyszłości.

Wskazaniem jest też ze względów wychowawczych mieć „stałego swego spowiednika”.<sup>154</sup>

Stały spowiednik skupia w sobie zarówno metodę wychowawczą jak i środki wychowawcze. Poznaje on skłonności wychowanka, jego temperament, główną wadę i na skutek tego może stosować odpowiednie środki jak: polecenia, rady, zechęty, no i sprawuje kierowniczy nadzór nad swym penitentem. Dzięki właśnie spowiedzi wychowanie chrześcijańskie może się poszczycić takimi sukcesami, jakie oglądamy wśród świętych. Słusznie zatem może powiedzieć Ks. Gadowski, że „co tylko w 19-tu wiekach Kościoła działoś wielkiego i ofiarnego, to wszystko z reguły przewiniłoś się pierwiej przez kratki konfesjonału”.<sup>155</sup>

#### WYCHOWANIE FIZYCZNE

„W wychowaniu ogólnym — głośił Ks. Gadowski — rozróżnia pedagogika trzy główne działy: wychowanie fizyczne, intelektualne i moralne”.<sup>156</sup>

Umieszczając na pierwszym miejscu wychowanie fizyczne, wychodzi Ks. Gadowski z założenia nowoczesnej pedagogiki, że wpływy wychowawcze najwcześniej dotyczą fizycznej strony wychowanka. Konstytucja fizyczna dziecka wymaga bardzo wczesnie opieki biologicznej i fizycznej.

Ks. Gadowski, omawiając wychowanie fizyczne dzieci i młodzieży miał na względzie ich życie, zdrowie i sprawność w służbie wyższych celów. „Wychowawcy — zdaniem jego — powinni utrzymywać organizm dziecka i młodzieńca przy życiu, przy zdrowiu i przy sprawności, by był podatnym narzędziem duszy i pomagał do zrealizowania celów wychowania”.<sup>157</sup>

Zarówno dla życia jak i dla zdrowia dziecka muszą być spełnione odpowiednie warunki. „Najpotrzebniejszym do życia i zdrowia jest dobre,

<sup>153</sup> Tamże.

<sup>154</sup> Tamże, s. 74.

<sup>155</sup> Tamże, s. 75..

<sup>156</sup> Tenże: Zasady wychowania moralnego, jw. s. 53.

<sup>157</sup> Tenże: O wychowaniu chrześcijańskim, jw. s. 15.

czyste powietrze".<sup>158</sup> Stąd też dzieci winny mieć pokój obszerny, często przewietrzany, słoneczny, z odpowiednią temperaturą (do +20°) bez kurzu, czysty i schłodny, z umieszczonymi „roślinami o bujnych liściach”,<sup>159</sup> wydzielających tlen i pochłaniających kwas węglowy.

Obok powietrza jako najpotrzebniejszego warunku życia i zdrowia dziecka jest pożywienie. Ma ono być zdrowe, odżywcze i łatwo strawne. Wskazane jest więc — pouczał Ks. Gadowski, aby „dzieciom podawać nabiał, jarzyny, owoce i potrawy mączne”.<sup>160</sup> Nigdy nie wolno im podawać trunków. Należy je też częściej w ciągu dnia odżywiać, mając na uwadze ich rozwój i wzrost. Pouczać ich też trzeba, aby „przysmakami dzieliły się z biedniejszymi dziećmi z miłości dla Chrystusa”.<sup>161</sup>

Organizm dziecka trzeba chronić przed szkodliwymi wpływami i utrzymać w nim odpowiednią ciepłotę. Do tego służy odzież. Powinna ona być schłodna, czysta (zwłaszcza bielizna), wygodna<sup>162</sup> nigdy bezwstydną.

Koniecznym dla życia i zdrowia dziecka jest ruch. Nie należy więc krępować jego organizmu już w wieku niemowlęcym. „I później — pisze Ks. Gadowski — wychowawcy powinni się troszczyć o to, by dzieci zawsze miały jakieś zajęcie”.<sup>163</sup> Takim zajęciem będzie zabawa, czy lekka praca fizyczna, nie przeciążająca ich sił. Ruch służy także do wyrobienia u dziecka zręczności, która jest jednym spośród celów wychowania fizycznego. Cel ten osiąga się zwłaszcza przez ćwiczenia gimnastyczne i różnego rodzaju sport. Uwzględniał to wyraźnie Ks. Gadowski w wychowaniu młodzieży, prowadząc internat i wychowanie w nim. Wychowankowie jego mieli ogród i boisko sportowe, gdzie mogli odbywać gimnastykę, wyrabiać swoją zręczność, siłę i pielęgnować zdrowie przez sport, ale umiarkowany, to znaczy sport nie sam dla siebie i ponad wszystko, ale sport w służbie zdrowia ciała i duszy. Sport, w którym „pedagogika cielesna musi otrzymać od wyższego ideału życiowego swój sens”<sup>164</sup> — jak pisze Foerster.

Chcąc pogodzić rozrywkę fizyczną z czymś pożytecznym, dawał Ks. Gadowski sposobność swym wychowankom do zdobycia rzemiosła, np. wychowankowie jego w internacie praktykowali introligatorstwo.

Celem wychowania fizycznego zalecał Ks. Gadowski przechadzki i wycieczki z wychowankami. Oddziałują one wychowawczo nie tylko na stronę fizyczną wychowanka, ale także na stronę — intelektualną i moralną. „Już sama przechadzka na świeżym powietrzu — pisze on —

<sup>158</sup> Tamże.

<sup>159</sup> Tamże.

<sup>160</sup> Tamże, s. 16.

<sup>161</sup> Tamże.

<sup>162</sup> Tamże.

<sup>163</sup> Tamże, s. 17.

<sup>164</sup> F. W. Foerster: Szkoła i charakter, jw .s. 38.

wśród marszów i śpiewów pieśni patriotycznych, ze swobodnymi zabawami ruchowymi... ileż przyczynia się do wzmocnienia organizmu, do odświeżenia umysłu, do rozgrzania serca podniosłymi uczuciami".<sup>165</sup>

Wiele na takich przechadzkach zyskuje życie społeczne dzieci i młodzieży. Wyrabia się sympatia, zaufanie, życzliwość między nimi.

Mając na uwadze wielkie korzyści, płynące dla ciała i duszy z wycieczek, czy przechadzek, zalecał Ks. Gadowski, aby one weszły w program szkolny, aby przynajmniej raz w miesiącu były urządzone przez szkołę.

Przechadzki zaś takie staną się kształcące dla wychowanków, jeśli tylko będą dobrze przygotowane i jeśli dobrze się do nich przygotują ci, co je będą prowadzić. Przez nie można kształcić w zakresie przyrody, geografii, historii, języka (regionalizmu) itp.

Stąd też mogą się odbywać wycieczki dalsze w celach nie tylko rozrywkowych, ale i naukowych. Na takie jednakże wycieczki, zdaniem Ks. Gadowskiego, powinno się brać ograniczoną ilość wychowanków (10—12). Tylko taka szczupła ilość może skorzystać z wycieczki. Za taką ilością przemawiają także względy praktyczne jak kwestia noclegu, wikt, kontaktu z przewodnikiem itp.<sup>166</sup>

Taka wycieczka musi być z góry dobrze przemyślana, zarówno co do strony praktycznej jak i zwiedzenia obiektów. Obiekty zwiedzeń powinny być dostępne, o czym wcześniej trzeba się upewnić, i odpowiednio omówione już wcześniej na wykładach.

W stosunku jednakże do wszystkich tego rodzaju wycieczek i przechadzek należy zauważyć — pisze Ks. Gadowski — że „jeżeli mają one odpowiedzieć swoim zadaniom w zakresie podniesienia zdrowotności, poziomu inteligencji, poczucia estetycznego, religijnego i patriotyzmu, jeśli mają ułatwić wychowawcom dodatni wpływ pedagogiczny na kształtowanie charakteru młodocianych — muszą być wolne od wszelkich zbyteków niemoralnych, a zwłaszcza od pijaństwa”.<sup>167</sup>

Chodziłoby może jeszcze o to, czy katecheta jako wychowawca mógłby prowadzić i uczestniczyć w takich wycieczkach? Zdaniem Ks. Gadowskiego „wycieczka taka daje katechecie sposobność poznania lepiej duszy uczniów”.<sup>168</sup> A także i w dziedzinie sztuki kościelnej, historii kościoła, życia religijnego może się przyczynić do wyjaśnienia i pogłębienia ich wiadomości oraz rozbudzenia ducha patriotycznego.<sup>169</sup>

<sup>165</sup> Ks. W. G a d o w s k i: O wycieczkach z uczniami. *Dwutyg. Katechet i Duszpast.* 9 (1905) 429.

<sup>166</sup> Tamże.

<sup>167</sup> Tamże.

<sup>168</sup> Tamże, s. 431—2.

<sup>169</sup> B. C h r z a n o w s k i: Dziesięć lat tajnych wycieczek młodzieży z zaboru pruskiego do Krakowa 1905—1914 *Niepodległość* t. IV (1931) 138—157.

Do wychowania fizycznego — pisze Ks. Gadowski — należy także „pielęgnowanie zmysłów”.<sup>170</sup> Chodzi tu zarówno i o narzędzia zmysłów, które należy zachować w stanie zdrowym, a więc strzec je od uszkodzeń, jak też i ich nerwy. Oko np. trzeba chronić przed zbyt silnym światłem, ale niszczy się ono także przez wysiłek przy słabym oświetleniu. Podobnie każdy zmysł wymaga odpowiednich dla siebie warunków i pielęgnacji, by mógł się rozwinąć i spełniać wyznaczoną sobie funkcję. Dobrze rozwinięte zmysły stanowią też dobrą podstawę dla wyższych procesów psychicznych.

Wyrobienie zmysłów jak też i wychowanie fizyczne — zdaniem Ks. Gadowskiego — spełnia wielką rolę w całości wychowania dziecka, bo wiąże się ono strukturalnie z wychowaniem umysłowym i moralnym. Prawdą więc jest, co pisze Bednarski, że istnieje „tylko jedno pełne wychowanie, którego nie można krajać na wychowanie fizyczne, umysłowe, społeczne, moralne i religijne, tak jak nie można krajać żywego człowieka”.<sup>171</sup> Nie wolno więc zaniedbać wychowania fizycznego, bo „psychologia uczy, że stany organizmu oddziałują silnie na duszę i na odwrót, dusza mimo utalentowania i najlepszych chęci mało działa, gdy ciało jest chorowite lub ociężałe, niezgrabne i niezdolne do pracy”,<sup>172</sup> głosił Ks. Gadowski.

„Wszechstronnie rozwinięty człowiek”,<sup>173</sup> a więc wychowany pod względem fizycznym i duchowym — może spełnić należycie swoje obowiązki względem Boga i bliźniego.

## II. WYCHOWANIE MŁODZIEŻY

O ile wychowanie dzieci, tak umysłowe, jak i moralne przedstawia pewne trudności, bo wymaga zniżenia się do ich poziomu i zastosowania treści prostej i metody pogładowej, to tym większe jeszcze trudności napotyka wychowawca przy wychowaniu młodzieży, ze względu na przemiany u niej zarówno organiczne, jak też i psychiczne i duchowe, dokonujące się w okresie dojrzewania.<sup>174</sup>

Budzenie się w tym czasie w sposób świadomy własnej osobowości i w związku z tym przeżywanie z jednej strony wyobrażania idealnej rzeczywistości, z drugiej zaś bunt i krytyka rzeczywistości konkretnej, realnej, w której się żyje, usposabia młodzież do radykalizmu i wymaga

<sup>170</sup> Ks. W. Gadowski: O wychowaniu chrześcijańskim, jw. s. 15.

<sup>171</sup> O. F. Bednarski: Uwagi św. Tomasza z Akwinu o młodzieży i jej wychowaniu. *Zeszyty Naukowe KUL*. 3 (1958).

<sup>172</sup> Ks. W. Gadowski: Podręcznik psychologii wychowawczej, jw. s. 220.

<sup>173</sup> Tamże.

<sup>174</sup> S. Bailey: Psychologia wieku dojrzewania, Warszawa—Lwów 1932.

wielkiej umiejętności wychowania, by zachwianą równowagę psychiczną i duchową przywrócić i skierować na drogę twórczą.

Ks. Gadowski — jako wychowawca młodzieży pozostawił na tym polu ważne wskazania, na wskroś nowoczesne, oparte na psychologicznej znajomości duszy młodzieży. Jego praktyka wychowawcza dojrzała między innymi w internacie.

#### WYCHOWANIE MŁODZIEŻY MĘSKIEJ

##### 1. Wychowanie umysłowe — urobienie światopoglądu

###### a) Granice wieku dla nauki szkolnej

Jest wielką zasługą Ks. Gadowskiego, że zajął się problemem, który jest także problemem dzisiejszych czasów, mianowicie, jak długo, przez ile lat dziecko ma się kształcić w szkole np. podstawowej. Do którego roku życia winno ono pobierać w szkołę naukę, jeśli np. pozostaje bez zawodu i nie będzie uczęszczać do szkoły średniej.

Ustawy austriackie (z r. 1869 i z r. 1883)<sup>175</sup> wytyczały lata obowiązkowej nauki szkolnej dla dzieci od skończonego 6-go roku życia do 13-go włącznie. W Galicji natomiast w warunkach normalnych od roku 6—12 roku życia włącznie. „Był to błąd”<sup>176</sup> — pisze Ks. Gadowski, bo dorastająca młodzież przestawała się uczyć w tym wieku, który właśnie sprzyja nauce. „Chłopiec — zdaniem jego — dopiero w 15-tym roku życia zaczyna myśleć samodzielnie i szukać odpowiedzi na różne zagadnienia życiowe. Niestety, nie ma mu kto owych odpowiedzi udzielić, bo szkoła ludowa jest już dlań zamknięta: często tedy pada ofiarą uwodzicieli”.<sup>177</sup>

Brak uwzględniania tego momentu psychologicznego w rozwoju psychicznym młodzieży w nauczaniu odbijał się fatalnie przede wszystkim na synach chłopskich, którzy kończyli swe wykształcenie na poziomie szkoły ludowej, przeważnie jednoklasowej, a nie mając sposobności zetknięcia się z potrzebą pisania i nie mając książek do czytania prócz „kalendarza i modlitewnika”, stawali się wtórnymi analfabetami.

Rada Szkolna Krajowa, widząc oplakane skutki przedwczesnego kończenia szkoły podstawowej, wprowadziła po kilku latach od swego powstania (1873) obowiązkową trzechletnią naukę dopełniającą, mającą w szkołach jedno- dwu i trzech klasowych trwać przynajmniej cztery godziny tygodniowo. „Nauczanie opierało się na czytance uwzględniającej stosunki rolnicze, obowiązki obywatelskie i najprostszą stylistykę gospodarczą”.<sup>178</sup>

<sup>175</sup> J. Buzek: Szkolnictwo ludowe, Studia z zakresu administracji i wychowania publicznego. T. I. Lwów 1904.

<sup>176</sup> Ks. W. G a d o w s k i: Wspomnienia katechety. Autograf. Bochnia 1952 s. 2.

<sup>177</sup> T e n ż e: Reforma szkoły ludowej. *Lud Katolicki* 9 (1920) 5.

<sup>178</sup> T e n ż e: Wspomnienia katechety, jw. s. 2.

Pomimo to Galicja w r. 1880 liczyła 77% analfabetów wśród mieszkańców powyżej 6 r. życia.<sup>179</sup>

Przedwczesne kończenie szkoły podstawowej musiało się odbić ujemnie także na religijnym wychowaniu tej młodzieży. Przystwojenie przez nią wiadomości na ławie szkolnej sposobem raczej pamięciowym nie mogło być trwałe. Należało je więc pogłębiać uzupełniać i poszerzać. Służyły ku temu katechezy parafialne. „Znaczenie tych katechez — pisze Ks. Gadowski — jest w duszpasterstwie nader wielkie. One to bowiem odświeżają i utrwalają rezultaty szkolnej nauki religii, one umożliwiają głębsze zrozumienie prawd katechizmowych, bo obliczone są na takich, których rozum rozbudzony sam już nieraz puszcza się na odgadywanie prawd wiecznych, one wreszcie więcej niż katechezy szkolne i więcej niż kazania wpłynąć mogą na wyrabianie życia moralnego i żywego udziału w liturgicznym działaniu Kościoła”.<sup>180</sup>

Młodzież dorastająca miała obowiązek uczęszczać przez trzy lata na katechezy parafialne, odbywające się głównie w Kościele i wyczerpać w nich wszystkie trzy części katechizmu, a więc o wierze, o łasce i źródłach łaski i przykazaniach Bożych.

W kilka lat później Ks. Gadowski stał się jeszcze bardziej wymagający. Nauka dopełniająca, zdaniem jego, trwać winna nie trzy, ale sześć lat i dzielić się na kursy: kurs niższy i wyższy przez 5 miesięcy rocznie, tj. od 1-go listopada do końca marca, a więc w miesiącach wolnych od pracy na roli. Dziecko zaczynałoby naukę szkolną po skończonym 7-mym roku życia, a kończyłoby — chłopcy po 17-tym roku życia, dziewczęta wcześniej, po skończonym 14-tym roku życia. Chciał więc Ks. Gadowski zaprowadzić „dziesięcioletni obowiązek uczęszczania do szkoły”.<sup>181</sup>

Po skończeniu tych dwóch kursów nauki dopełniającej, nietrudno by im było rozszerzyć swe wiadomości poprzez czytelnie ludowe.

W ten sposób pragnął Ks. Gadowski zapewnić tym, którzy nie mogli uczęszczać do szkół średnich, wykształcenie ogólne i praktyczne i jeśli nie usunąć, to przynajmniej rozciągnąć granice pomiędzy miastem a wsią, przez upowszechnienie kultury dla tej ostatniej. Był więc Ks. Gadowski prekursorem nowoczesnej myśli o wychowaniu młodzieży w latach jej dojrzewania i o upowszechnianiu kultury.<sup>182</sup>

W innych warunkach wychowawczych pozostawała młodzież uczęszczająca do szkół średnich. Obok planów nauki dla przedmiotów świeckich miała ona plan nauki religii rozkładający materiał na poszczególne klasy.

<sup>179</sup> K. Wojciechowski: *Oświata ludowa 1863—1905 w Królestwie Polskim i w Galicji*. Warszawa 1954.

<sup>180</sup> Ks. W. G a d o w s k i: *Katechezy parafialne. Dwutyg. Katechet. i Duszpast.* 1 (1879) 109.

<sup>181</sup> Tenże: *Reforma szkoły ludowej*, jw. s. 5.

<sup>182</sup> B. S u c h o d o l s k i: *Uspolecznienie kultury*. Warszawa 1947 s. 290.

## b) Materiał nauczania w szkołach średnich

Ponieważ Ks. Gadowski był zwolennikiem katechizmu, nawet w szkołach średnich, oczywiście katechizmu poszerzonego i stanowiącego centrum nauki religii, stąd też i plan jego nauki religii, a zarazem i plan *Dwutygodnika* przepisywał dla młodzieży gimnazjalnej:

W klasie I. Katechizm Większy, cz. I. o wierze na tle tekstów biblijnych.

W klasie II — część II., o przykazaniach na tle tekstów biblijnych.

W klasie III — część trzecia, o Sakramentach św. i modlitwie na tle tekstów biblijnych i z powtórzeniem materiału liturgicznego.

W klasie IV — Dzieje Apostolskie i historia Kościoła w obrazach dziejowych z wykluczeniem uwag krytycznych, a z uwzględnieniem momentów, mających obudzić przywiązanie do Kościoła Katolickiego.

W klasie V — Nauka wiary i obyczajów, a więc część I o wierze, i Dekalog oraz przykazania kościelne z pominięciem pytań katechizmowych.

W klasie VI — część II i III.

W klasie VII — Historia Kościoła, z gruntownym omówieniem problemów atakowanych przez historię świecką lub prasę.

W klasie VIII — powtórzenie materiału z trzech klas poprzednich, z uwzględnieniem momentów apologetycznych.

Plan ten zamieszczony w I-szym roczniku *Dwutygodnika* uległ pewnej modyfikacji w następnych latach, o tyle, że w I i II klasie uwzględniał Biblię Starego i Nowego Zakonu, w III, IV i V klasie Katechizm Większy, pogłębiony wraz z liturgią, w VI i VII klasie historię Kościoła, a w klasie VIII powtórzenie katechizmu na tle apologetycznym, gdzie podręcznikiem był *Katechizm apologetyczny* Ks. Gadowskiego.

Przeciwnym był Ks. Gadowski wprowadzaniu do szkół średnich dogmatyki, argumentując swoje stanowisko tym, że uczniowie np. w klasie VII, na którą przeznaczono dogmatykę „nie przeszli jeszcze kursu propedeutyki filozoficznej, więc nie są zaprawieni do dłuższego i głębszego myślenia”.<sup>183</sup>

Jeśli jednak wprowadzenie dogmatyki i etyki do szkół średnich stanie się faktem dokonany, to katecheta uczący tych przedmiotów powinien, jego zdaniem, prowadzić je raczej systemem katechizmowym. A więc „wszystko, co powiedziano o koniecznym urozmaiceniu i o celach nauki katechizmu, odnosi się tym bardziej do nauki dogmatyki i etyki. Ze względów praktycznych baczyć będzie katecheta na to, by uczniowie

<sup>183</sup> Ks. G a d o w s k i: O nauczaniu katechizmu, dogmatyki, etyki. *Dwutyg. Katechet. i Duszpast.* 7 (1903) 528—29.

dla dogmatyki i etyki nie zapomnieli katechizmu i zadowolili się katechizmowymi odpowiedziami uczniów”.<sup>184</sup>

Dorastająca młodzież odnosząca się do wszystkiego krytycznie, objawia swoje krytyczne usposobienie także i w stosunku do prawd religijnych i wymaga od katechety ich uzasadnienia. Jan Parandowski nie jest odosobniony i *Niebo w płomieniach* przeżywa dojrzewająca młodzież prawie powszechnie. Zdarza się też na skutek budzących się w tym wieku wątpliwości religijnych, pozostających bez wyjaśnień ze strony katechety, że medalik założony w dzieciństwie rękoma matki, wędruje „do szufladki”<sup>185</sup> i przestaje być „tarczą”. Kryzys więc religijny dorastającej młodzieży wymaga uzasadnienia podawanych prawd religijnych na podstawie Objawienia Bożego i rozumu. Licząc się z tym wymaganiami młodzieży Ks. Gadowski zaznaczał, że przy uzasadnieniu dowodami z Objawienia Bożego, „nie trzeba przytaczać wielu tekstów z Pisma św. lub soborów, a natomiast unaocznic należyście siłę dowodową choć jednego tekstu klasycznego, bo jego siła dowodowa nie jest mniejsza od mnóstwa tekstów”.<sup>186</sup>

Przy dowodzeniu zaś rozumowym powinien katecheta starać się, ażeby uczniowie znali dobrze pojęcie dowodzące. Winien też uwzględnić zarzuty szerzone przez ducha czasu i odpowiedzieć na nie po tetycznym wyjaśnieniu prawdy, ale z wyrozumiałością i miłością dla błądzących.

#### c) Kształtowanie światopoglądu

W związku z dojrzewaniem osobowości, młodzież dorastająca próbuje kształtować swój światopogląd. Usiłuje w jakiś sposób sprawdzić prawdy religijne, przeciw którym słyszy zarzuty, rzekomo ze strony nauki. Przy czym — jak poucza Ks. Gadowski — „rozumuje już ona całkiem samodzielnie”,<sup>187</sup> dlatego też wymaga od podającego jej prawdy — sprawdzenia. Takiemu sprawdzeniu służy historia, która przedstawia sprawdzian życiowy, a więc dla młodzieży najważniejszy. Sprawdzenie np. indukcyjne boskości Chrystusa może być wykazane na dziejach Jego Kościoła. Dlatego to historia Kościoła, odpowiednio nauczana, ma pierwszorzędną rolę w nauczaniu i wychowaniu młodzieży. „Ona to — pisze Ks. Gadowski — stawia uczniowi przed oczy namacalny niemal, bo ciągle się powtarzający dowód boskości religii chrześcijańskiej”.<sup>188</sup>

Mimo słabego i ułomnego pierwiastka ludzkiego w Kościele Chrystu-

<sup>184</sup> Tamże.

<sup>185</sup> J. Parandowski: *Niebo w płomieniach*. Warszawa 1955, s. 203.

<sup>186</sup> Ks. W. Gadowski: O nauczaniu katechizmu, jw. s. 529.

<sup>187</sup> Tenże: O wychowaniu chrześcijańskim, jw. s. 14.

<sup>188</sup> Tenże: Nauka historii kościelnej w szkołach naszych, *Dwutyg. Katechet. i Duszpast.* 6 (1902) 549.



sowym potrafił on przetrwać najcięższe burze, zewnętrzne rozterki i wewnętrzne, wychodząc z nich zwycięsko, by dalej odradzać jednostki, rodziny, narody, państwa i społeczeństwa i wpływać na pracę fizyczną wszelkiego rodzaju, na naukę, muzykę, sztukę plastyczną itp. „to właśnie należy wykazywać na lekcji, a nie tyle błędy i heretyków, chyba, że zajdzie tego potrzeba”.<sup>189</sup> Takie właśnie pozytywne wykazywanie wielkiego czynu Kościoła, jakiego On dokonał i wciąż dokonuje, pomimo wielkich trudności i prześladowań, jest znakomitą lekcją dla młodzieży, szukającej wielkich potwierdzeń tego, w co ma wierzyć.

Historia swymi faktami stwierdza nadprzyrodzoną siłę, żyjącą i działającą w Kościele. I dlatego też „jeśli katechizm stanowić powinien centrum nauki religii, nawet dla młodzieży dorastającej, jeśli dzieje biblijne są przygotowaniem do katechizmu, a liturgika jego uzmysłowieniem i ożywieniem, to historia Kościoła stanowi uwieńczenie całej nauki religii”.<sup>190</sup>

Ma ona jeszcze i tę wielką zaletę, że dostarcza też wzorów do życia moralnego.

Tak więc wychowanie umysłowe młodzieży, winno pójść drogą pogłębienia w niej prawd wiary, przez uzasadnienie ich nie tylko dowodami czerpanymi z Objawienia Bożego i rozumu, ale i dowodami żywymi, jakich dostarczają dzieje Kościoła i dopomóc jej do urobienia światopoglądu katolickiego, czyli patrzenia na świat, życie i jego problemy z płaszczyzny nadprzyrodzonej. To urobienie światopoglądu katolickiego jest najważniejszym celem wychowania umysłowego w życiu młodzieży. Do tego urobienia prowadzi nauka religii w powiązaniu z filozofią chrześcijańską i z przedmiotami nauki świeckiej, stojącej na podstawie badania obiektywnego. Katecheta więc — zdaniem Ks. Gadowskiego — winien znać nie tylko własny przedmiot, ale i przedmioty świeckie, aby mógł na lekcjach religii wskazywać na wspólne źródło prawdy. „Różnorodność asocjacji pomaga do zrozumienia i zapamiętania niejednej prawdy. Składa się to zarazem na wytworzenie światopoglądu katolickiego, obejmującego całą wiedzę ucznia i wszystkie jego stosunki życiowe”.<sup>191</sup>

Urobiony światopogląd staje się równocześnie motywem postępowania, w tym, światopogląd katolicki czy „ideologia religijna”,<sup>192</sup> motywem postępowania chrześcijańskiego. Oczywiście byłoby rzeczą wskazaną dla urobienia harmonijnego światopoglądu, aby wszyscy wychowawcy, a nie tylko katecheta, dawali przykład prawdziwej religijności i ażeby uczeń nie wysłuchiwał zdań przeciwnych o tej samej prawdzie na lekcji przedmiotu świeckiego i na lekcji religii.

<sup>189</sup> Tamże.

<sup>190</sup> Tamże.

<sup>191</sup> Tenże: Wspomnienia katechety, jw. s. 53.

<sup>192</sup> Tenże: O wychowaniu chrześcijańskim, jw. s. 14.

## 2. Wychowanie społeczno-moralne

Młodzież w wieku dojrzewania, jak to już zaznaczyliśmy, przeżywa w sobie pewien bunt i niezadowolenie z otaczającej ją rzeczywistości, zwłaszcza społecznej, o czym informują nas jej zeznania umieszczone w dziełach traktujących o jej światopoglądzie.<sup>193</sup> Wprawdzie najnowsze badania pod tym względem rzucają pewne światło na zmniejszenie idealizmu wśród młodzieży na rzecz jej realizmu, „na realistycznego ducha czasu w dzisiejszym wieku atomowym”.<sup>194</sup> Niemniej jednak i dzisiaj cechą młodzieżowego myślenia jest: „racjonalizm, bezkompromisowość, radykalizm i krytycyzm, nie oszczędzający ani moralności ani religii”.<sup>195</sup>

Wykorzystując pęd do samodzielności i skłonności młodzieży do idealizmu i radykalizmu, ruchy społeczno-radykalne XIX wieku występujące przeciwko rzeczywistości zastanej, a zwłaszcza przeciwko Kościołowi, pociągały ją w swoje szeregi. Radykalizm sprzymierzał się tu z psychofizycznym i duchowym buntem młodzieży. Z natury więc swej młodzież skłonna do radykalizmu dała się łatwo wciągać w tajne organizacje w czasie zwłaszcza zaborów u nas,<sup>196</sup> gdzie żyły jeszcze echa powstania, echa walki zbrojnej z okupantami i gdzie „szkoła narodowa” nie zaspakała patriotycznych potrzeb młodzieży.

Obok motywów patriotycznych dźwięczących w Związku Młodzieży Polskiej (ZET)<sup>197</sup> założonym w 1887 r., któremu „patronowała i którym rządziła „Liga Polska”<sup>198</sup> duży też wpływ na młodzież wywierały momenty socjalne, związane z kwestią społeczną, reprezentowaną przez partię socjalistyczną oraz ruchy umysłowe, pozytywistyczne. Dwa zwłaszcza obozy: pozytywistów i socjalistów, mające na swych usługach organy prasowe: *Tekę* (1901—1904) i *Promień* (1903), usiłowały dotrzeć do młodzieży szkół średnich i młodzieży uniwersyteckiej i zdobyć ją dla swoich haseł.

Ruch socjalistyczny obok szerzenia swej prasy wśród młodzieży, porrywał ją drogą tajnych organizacji, kółek samokształceniowych i wciągania do czynnej współpracy w robocie wyzwoleniczej. „Powodzenie swe — pisze Ks. Gadowski — zawdzięczał także i ówczesnym warunkom szkolnym, w których wychowanie było systematycznie wyjałowiane

<sup>193</sup> S. Szuman, J. Pieter, H. Weryński: Psychologia światopoglądu młodzieży. Warszawa 1933.

<sup>194</sup> H. Remplein: Die seelische Entwicklung des Menschen im Kindes- und Jugendalter. München 1960 s. 468.

<sup>195</sup> Tamże, s. 471—73.

<sup>196</sup> S. Sempłowska: Niedola młodzieży w szkole galicyjskiej. Kraków 1906 s. 3—43.

<sup>197</sup> S. Kieniewicz: Galicja w dobie autonomicznej (1858—1914). Wrocław 1952 s. 287 n.

<sup>198</sup> T. Ruśkiewicz: Tajny Związek Młodzieży Polskiej w latach 1887—1893. Warszawa 1926.

z ducha patriotycznego i religijnego. Nadto brak kształcenia w ekonomii społecznej, pozostawienie jej „w pomroce a nawet w ciemności zupełnej”,<sup>199</sup> skazywał młodzież na szukanie dziedziny wiedzy w ruchach radykalnych. Należało więc wziąć pod uwagę zarówno naturalne zainteresowanie młodzieży, „jej polot ducha ku ideałom”,<sup>200</sup> jak też i niedomagania wychowania szkolnego, jeśli się chciało złemu zaradzić i poprowadzić młodzież w duchu chrześcijańskim.

W pierwszym rzędzie, zdaniem Ks. Gadowskiego — należało pogłębić życie religijne młodzieży, a to między innymi, przez tworzenie „katolickich kursów uniwersyteckich”,<sup>201</sup> które wymagały pozyskania dla współpracy profesorów wyższych uczelni, przede wszystkim profesorów teologii i filozofii.

Dzięki tym kursom mogłoby nastąpić nie tylko pogłębienie samego życia religijnego, ale także wiedzy apologetycznej.

— Zainteresowanie młodzieży sprawami społecznymi powinno być również uwzględnione w wychowaniu i kształceniu, bo „ruch społeczny oddziałuje silnie na umysłowe i moralne życie młodzieży”.<sup>202</sup>

Ks. Gadowski jako kierownik i wychowawca w internacie zaznajamiał swych wychowanków z kwestią społeczną. „Za zezwoleniem dyrekcji szkoły — pisze — urządziłem co niedzielę po południu przez dwie godziny kurs dokształcający z socjologii w gmachu szkolnym, zapraszając nań uczniów. Przeprowadzałem ze sobą internów, a ciekawość ściągała wiele uczniów ze stancji”.<sup>203</sup> Kurs taki powtarzał corocznie przez lat 30. Wyjaśniał na nich swym uczniom, na czym polega kwestia socjalna, jakie są sposoby jej rozwiązania na podłożu katolickim według programu wskazanego przez Encyklikę *Rerum Novarum* papieża Leona XIII z r. 1891.

Podobnie też czynił, chcąc wychować młodzież w duchu prawdziwego patriotyzmu. Uświadamiał ją narodowo, urządzając z uczniami wieczory pokazowe z występami scenicznymi, deklamacjami, referatami o treści patriotycznej, zaczerpniętej z literackich dzieł pisarzy polskich. Urządzał też z młodzieżą pochody patriotyczne jak np. w Dzień Wszystkich Św. i nabożeństwa żałobne za poległych powstańców. Wstrząsały one młodzieńczym sercem i „sumieniem patriotycznym”.<sup>204</sup>

Młodzi gimnazjaliści, seminarzyści i realiści z pochodniami w rękach,

<sup>199</sup> Ks. W. G a d o w s k i: Jak zabezpieczyć młodzież szkolną przed radykalizmem. *Dwutyg. Katechet. i Duszpast.* 8 (1904) 163.

<sup>200</sup> Tenże: O wychowaniu chrześcijańskim, jw. s. 14.

<sup>201</sup> Tenże: Pozyskanie inteligencji dla sprawy Bożej. *Dwutyg. Katechet. i Duszpast.* 9 (1905) 100—101.

<sup>202</sup> Tenże: Zasadnicze wady planów szkolnych. *Dwutyg. Katechet. i Duszpast.* 10 (1906) 682.

<sup>203</sup> Tenże: Wspomnienia katechety, jw. s. 47—8.

<sup>204</sup> J. J a k ó b i e c: Szkolna droga syna chłopskiego 1882—1896. W: K n o t A.: Galicyjskie wspomnienia szkolne. Kraków 1955 s. 403—446.

z białymi orłami, z chorągiewkami biało-amarantowymi, przy odgłosie pieśni patriotycznych i dźwiękach orkiestry maszerowali karnie w stronę cmentarza, na którym słyszeli patriotyczne przemówienia i razem wspólnie składali modły za poległych bohaterów powstania. W ten sposób młodzież na właściwej drodze mogła zaspakajać swe zainteresowania i dążenia patriotyczne. Wychowując w takim duchu, Ks. Gadowski posługiwał się w wychowaniu ogólnym motywem patriotyzmu, odwołując się często do niego, gdy chodziło o zagranie na ambicji i prawie zawsze z pełnym skutkiem.

Trzeba było jeszcze wykorzystać aktywność młodzieży, jej pęd do samodzielności i chęć do współdziałania. Nadawały się do tego biblioteki samokształcenia,<sup>205</sup> a zwłaszcza Sodalicja Mariańska. Nawoływał do zakładania takich bibliotek i sam też założył wzorową bibliotekę w Tarnowie dla młodzieży, mieszczącą dzieła o różnej treści kształceniowej.

Wielką wagę przywiązywał Ks. Gadowski do wychowania młodzieży przez Sodalicję. Jako wychowawca zdawał sobie sprawę z tego, że można i trzeba wykorzystać skłonność do radykalizmu, kierując go na dobre drogi. Sodalicja właśnie jest w stanie, zdaniem jego, wykorzystać energię młodych ku dobrym celom. „Wartość pedagogiczna Sodalicji — pisze on — leży nie tylko w tym, że pobudza do pracy moralnej, bo to każde bractwo czyni, ale i w tym, że jest przejściem od bezwzględnego posłuszeństwa do zupełnego samorządu, że zatem zaprawia młodzież do samodzielności”.<sup>206</sup> A młodzież właśnie dorastająca uchyla się od posłuszeństwa bezwzględnego, ale nie uchyla się od współpracy i „rwie się do samorządu, pragnie odbywać zgromadzenia, przemawiać na nich, dysputować”.<sup>207</sup> Sodalicja jest więc wyborną szkołą do zaspokojenia dążeń młodzieżowych, do urobienia jej charakteru moralnego i osobowości, do pogłębienia religijnego i światopoglądowego.

Sodalicja pomaga też bardzo do wychowania społecznego przez zadziernięcie węzłów koleżeńskich i solidarności w dobrym tego słowa znaczeniu, a nadto przez rozbudzenie i kierowanie „na właściwą drogę współczucia dla klas upośledzonych i patriotyzmu”.<sup>208</sup> Miała ona też swój wydzźwięk patriotyczny, bo „z nazwą sodalisa wiąże się najpiękniejsze wspomnienie z dziejów Polski, realizacja ślubów Jana Kazimierza...”<sup>209</sup>

Jest ona więc obok kółek i bibliotek samokształceniowych potężnym środkiem do światopoglądowego, jak też i do moralno-społecznego i na-

<sup>205</sup> Ks. M. Fulman: Biblioteki parafialne, ich potrzeba, zakładanie i prowadzenie. Warszawa 1907.

<sup>206</sup> Ks. W. G a d o w s k i: Jak zabezpieczyć młodzież szkolną przed radykalizmem, jw. s. 215.

<sup>207</sup> Tamże.

<sup>208</sup> Tamże, s. 216.

<sup>209</sup> Tamże.

rodowego wychowania młodzieży. Realizowała ona wśród młodzieży hasła dawnych Filaretów, hasła miłości Boga, cnoty i ojczyzny.

Ponadto nawoływał Ks. Gadowski do tworzenia dla młodzieży „warsztatów wychowawczych”,<sup>210</sup> czyli organizacji katolickich dla młodzieży pracującej i uczącej się.

Sam też założył dla rękodzielników i handlowców w Nowym Sączu stowarzyszenie „Gwiazda”<sup>211</sup> o charakterze wychowawczym.

Związek terminatorów w Krakowie<sup>212</sup> zorganizowany przez Ks. M. Kuznowicza oraz zawiązująca się w kadry organizacyjne katolicka młodzież uniwersytecka,<sup>213</sup> zapoczątkowały nowy ruch w społeczeństwie na drodze do odrodzenia religijnego i społecznego, którego duszą zwłaszcza na terenie Krakowa, stał się wyżej przytoczony Ks. Kuznowicz. Rozumiał on to dobrze, że przede wszystkim młodzież w latach od 14 do 24 lat potrzebuje opieki wychowawczej, dla której w tym wieku „rozpoczyna się droga życia, z której nie łatwo później zboczyć”.<sup>214</sup> Apelowal on więc, podobnie jak i Ks. Gadowski, do kapłanów i świeckich osób, aby specjalnie zająć się młodzieżą „uniwersytecką i gimnazjalną, handlową i przemysłową, rękodzielniczą i wiejską, chłopcami i dziewczętami”.<sup>215</sup>

Wzorów i zachęty dostarczał chrześcijański ruch młodzieżowy na Zachodzie, zwłaszcza we Francji, organizujący się w kółkach młodych Sillonistów jak „Jeune Garde”<sup>216</sup> — rodzaj bractwa rycerskiego z ideałami religijno-społecznymi. Zadaniem jego było rozwijanie propagandy katolickiej, podnoszenie życia religijno-moralnego wśród młodzieży drogą spełniania praktyk religijnych o charakterze nieprzeciętnym, jak np. nocne adoracje w Kościele, składanie ślubów rycerskich po Mszy św. w krypcie kościelnej, przestrzeganie dyscypliny prawie wojskowej itp. Między zaś członkami dochodziło do zawiązywania serdecznych więzów przyjaźni.

Należało więc i u nas o czymś podobnym pomyśleć, aby młodzież, która „z natury swej zapalna łąnie do ideałów radykalnych”,<sup>217</sup> mogła w szlachetny i pożyteczny sposób próbować swych sił.

Tylko wprzaganie jej energii w czyn religijny, narodowy i społeczny zapewnić jej może dojrzałość, której pragnie, a której osiągnąć nie jest w stanie na drodze bezczynnej martwoty, ani też na drodze samych tylko zakazów i nakazów. Młodzież ta bowiem — pisze Ks. Gadowski — „wy-

<sup>210</sup> Tenże: O dusze młodzieży. *Dwutyg. Katechet. i Duszpast.* 13 (1909) 27—8.

<sup>211</sup> List zbiorowy członków „Gwiazdy” do bpa tarnowskiego J. Łobosa, z dn. 6 kwietnia 1886.

<sup>212</sup> Ks. M. Kuznowicz: O dusze dorastającej młodzieży. Kraków 1920 s. 10.

<sup>213</sup> Tamże.

<sup>214</sup> Tamże, s. 7.

<sup>215</sup> Tamże, s. 12.

<sup>216</sup> Ks. W. Gadowski: O dusze młodzieży, jw. s. 27.

<sup>217</sup> Tamże, s. 28.

łamuje się od posłuszeństwa bezwzględnego, ale nie uchyla się od współpracy".<sup>218</sup> Trzeba ją na to pole współpracy wprowadzić.

### 3. Na drodze ku wychowaniu osobowości

Wychowania osobowości musi dokonać sam wychowanek, niemniej jednakże jej zręby zakłada on przy pomocy wychowawcy.

Wychowanie osobowości jest właściwie trzecim celem w procesie wychowania dokonującego się na podłożu kultury chrześcijańskiej wiążącym się ściśle z celem pierwszym, jakim jest zbawienie duszy, osiągnięcie szczęścia wiecznego.

Powiązanie to ściśle z celem pierwszym występuje dlatego, ponieważ wychowanie osobowości chrześcijańskiej polega na trwałym zespoleniu już tu na ziemi naszego ja, z jaźnią Chrystusa, o czym pisze św. Paweł Apost.: „żyję ja, ale już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” (Gal. 2. 20).

Ks. Gadowski był na drodze wychowania osobowości w wieku młodzięcym, rozumiejąc doskonale jego charakter szerszy, kulturalny.

„Trzecim celem — mówi on — jest wychowanie człowieka kulturalnego, więc stopniowe przyswojenie dziecku tych zasobów wiedzy i tych przyzwyczajzeń, które właściwe są dzisiejszemu stopniowi kultury chrześcijańskiej. Zaniebanie tego celu byłoby równoznaczne ze spychaniem dziecka do poziomu dzikości lub półdzikości, co byłoby dlań krzywdą i utrudniałoby mu spełnienie obowiązków społecznych”.<sup>219</sup>

Należy zauważyć, że w poglądach i wypowiedziach wychowawczych Ks. Gadowskiego widać ewolucję precyzowania celów wychowania.

O ile na łamach *Dwutygodnika*, w roczniku siódmym z roku 1903 czytamy, że „Celem trzeciorzędnym jest prowadzenie władz naszych (uczucia i woli) do jak najwyższego rozwoju” — to w kilka dziesiątek lat później, w kazaniach o wychowaniu, jako cel trzeciorzędny, stawia on wychowanie kulturalne, a rozwój władz, czyli cel formalny przemieszcza na czwarte miejsce. Skąd więc wzięła się ta przemiana? Tłumaczy się ona jako skutek ewolucji dokonującej się na polu pedagogiki. Ksiądz Gadowski pozostawał w żywych kontaktach z myślą pedagogiczną Zachodu, głównie Niemiec i Austrii, starał się więc być na poziomie rozwijającego się stanu pedagogiki.

Tam właśnie pierwszy przed późniejszymi przedstawicielami pedagogiki kultury (E. Spranger, G. Kerschensteiner i inni)<sup>220</sup> przedstawiciel pedagogiki katolickiej Otto Willmann (1839—1920) wysunął w swym dziele: *Didaktik als Bildungslehre* „znaczenie kultury dla kształcenia”,

<sup>218</sup> Tenże: Jak zabezpieczyć młodzież szkolną przed radykalizmem, jw. s. 215.

<sup>219</sup> Tenże: Kazania o wychowaniu, jw. s. 6.

<sup>220</sup> L. Chmaj: Kierunki i prądy pedagogiki współczesnej. Warszawa—Wilno 1938.

gdzie obok celów wychowania umysłowego i moralnego umieszcza cel wychowania kulturalnego, duchowego przez „przekazywanie kultury” *durch die Kulturprodukte und durch die geistigen Güter*<sup>221</sup> nowym pokoleniom. Powstało nowe zainteresowanie wychowawcze dobrami kultury w rozwoju człowieka i w z wiązku z tym zrodziła się pedagogika kultury oraz pedagogika osobowości (personalizm), której twórcami są: W. Stern, E. Spranger, G. Kerschensteiner, S. Hessen i inni. Różnica między tymi dwiema teoriami pedagogicznymi polega na tym, że personalizm za punkt wyjścia bierze osobowość, która jest także punktem dojścia w wychowaniu poprzez dobra kultury. A więc kultura służy tutaj jako środek do wychowania osobowości. Natomiast kulturyzm, pedagogika kultury traktuje rzecz odwrotnie. Celem wychowania jest kultura, a środkiem osobowość kształcona na dobrach kultury, ale po to, w tym celu, aby stała się twórczą kulturalnie, a więc, aby tworzyła nowe dobra kulturalne.<sup>222</sup> Lecz w jednym i w drugim wypadku chodzi o kształcenie, o wychowanie osobowości, która staje się rzeczywistością autonomiczną, rządzącą sama sobą na mocy ustanowionych przez siebie praw i obranego przez siebie planu. Początek tego uświadomienia własnej osobowości następuje wyraźnie już w okresie pokwitania, kiedy wychowanek odkrywa swoją jaźń, swoją odrębność. Tu więc „zaczyna się ważna rola wychowawcza”.<sup>223</sup>

Nie znaczy to, by przed pedagogiką kultury nie wychowywano na dobrach kulturalnych, bo przecież stosunki wychowawcze zawsze były stosunkami społecznymi, w których społeczeństwo kulturalne oddziaływało na młode pokolenie, przekazując mu dobra narodowej, ogólnoludzkiej i chrześcijańskiej kultury, ale pedagogika kultury specjalnie zwróciła uwagę na ten właśnie cel, jako najważniejszy w wychowaniu i na proces wychowawczy poprzez kulturę.

Wychowanie więc wieku młodzieńczego w pedagogice Ks. Gadowskiego obejmuje nie tę lub inną stronę, ale całego człowieka, wszystkie jego struktury, począwszy od temperamentu poprzez indywidualność i charakter aż do osobowości, czyli do tego stanu, w którym jednostka jako osoba gospodaruje się duchowo sama, sama obiera sobie plan i wartości, którymi ma go przeprowadzić w swym życiu. Dla chrześcijanina są to przede wszystkim wartości wieczne oraz doczesne, ale te ostatnie podporządkowane pierwszym. Ideą zaś osobowościowym jest Chrystus, którego wychowanek już w samowychowaniu ma szczepić w sobie w myśl słów: „Jam jest szecup winny, a wyście latorośle” (J. 15, 5).

<sup>221</sup> O. Willmann: *Didaktik als Bildungslehre*, jw. s. 591—606.

<sup>222</sup> S. Kunowski: *Proces wychowawczy i jego struktury*, jw. s. 73.

<sup>223</sup> K. Górski: *Wychowanie personalistyczne*. Poznań 1936 s. 82.

#### 4. Wychowanie młodzieży w internacie

Praktyka wychowawcza Ks. Gadowskiego w wychowaniu internatowym jest dobrą ilustracją głoszonych przez niego haseł i zasad wychowawczych, wprowadzanych przez niego w życie młodzieży.

Już w pierwszym roku swojej katechetyki w seminarium nauczycielskim (1891) Ks. Gadowski przystąpił do zorganizowania internatu dla swoich uczniów. „Porozumiałem się — pisze we *Wspomnieniach* — z męskim Towarzystwem św. Wincentego à Paulo i wynajęliśmy drugie piętro w domu przy ulicy Ogrodowej, by otworzyć internat na 16 uczniów”. Był to początek, ale widocznie zrobił dobre wrażenie, skoro już „pod koniec roku szkolnego wiele nowych uczniów prosiło o przyjęcie do internatu”, na skutek czego trzeba było pomyśleć o większym lokalu. W myśl higienicznych potrzeb i zasad wychowawczych wynajęto dom piętrowy z ogrodem na skraju miasta, na przeciw ogrodu strzeleckiego, pozwalający umieścić nie 16-tu, a 50-ciu uczniów. Kuratorium internatu składało się z Zarządu męskiej Konferencji Tow. św. Wincentego à Paulo i z dyrektora seminarium nauczycielskiego.

Kierownikiem internatu był Ks. Gadowski, a z chwilą, kiedy liczba wychowanków wynosiła 50-ciu — kuratorium przydało mu do pomocy drugiego księdza. Życie internatu pulsowało w całej pełni. Ksiądz kierownik zrosł się ze swoimi wychowankami. Wnikał w ich potrzeby, radości i smutki.

Pod względem wychowania fizycznego internat posiadał duży ogród, służący zarówno dla nauki na wolnym powietrzu, jak i dla wytchnienia między zajęciami. Podwórze obszerne było boiskiem sportowym, na którym w godzinach wolnych od nauki urządzali wychowankowie zabawy sportowe; podczas słyty grano w fanty w jadalni. Gdy pora była po temu, urządzali wspólne wycieczki w okolice Tarnowa. Nie brakowało też gier różnego rodzaju.

Wikt wychowankowie mieli zdrowy i pożywny, „choć oczywiście nie wykwinny”, a księży, to znaczy kierownik i jego pomocnik, jedli razem z nimi, co miało też wychowawcze znaczenie.

Nad zdrowiem wychowanków czuwał lekarz zakładowy.

Wychowanie intelektualne było zapewnione przez ścisłą łączność ze szkołą. „Na pierwszym miejscu — pisze Ks. Gadowski — było przerebienie pensum szkolnego i lektura. Niektórym dopomagałem wyjaśnieniami i odpytywaniem”. Pokazna biblioteka, licząca do tysiąca tomów mogła zaspokoić potrzeby uczniów. Książki poniszczone oprawiali sami uczniowie, należący do koła introligatorskiego, założonego w internacie i prowadzonego przez fachowego czeladnika. Koło to wykształciło szereg introligatorów wśród uczniów.



Poza tym kierownik internatu w chwilach wolnych od nauki dokształcał swoich wychowanków wykładami z dziejów Polski oraz pogadankami na temat stosunków kulturalnych i społecznych w Europie, a przede wszystkim na ziemiach polskich.

W internacie znajdowała się kaplica, w której uczniowie co dzień słuchali Mszy św. „Raz w miesiącu była wspólna spowiedź i Komunia św. Co dzień odmawiali w kaplicy wszyscy krótki pacierz poranny i wieczorny. Resztę pacierza odmawiał każdy uczeń przy swoim łóżku, by nie odwyknął od pacierza na lata późniejsze”.<sup>224</sup>

Praktyki pobożne, wykonywane rozsądnie i z przekonaniem podnosiły i umacniały ducha religijnego.

Aby zapobiec rozprężeniu i osłabieniu moralnemu wychowanków, starał się im wypełnić czas pożytecznie i przyjemnie. „Wiedziałem — pisze — że przez ciągle zatrudnienie uczniów zapobiegnę najlepiej psotom złośliwym”.<sup>225</sup> Stosował zatem metodę zapobiegania przez interesujące zajęcia. Do nich, prócz sportu, wycieczek, gier, w wolnym czasie należały także sztuki piękne. Utrzymywał więc chór śpiewacki trzygłosowy wykonujący przeważnie pieśni patriotyczne, orkiestrę smyczkową i dętą, ćwiczoną przez specjalnego kapelmistrza, opłacanego przez internat. „Każdy instrument obsadzony był przynajmniej dwoma uczniami z różnych klas, aby nie było przerw w występach...”<sup>226</sup>

Dla ogłady i wyrobienia rytmiki, sprawności uczniów, odbywały się corocznie lekcje tańców w internacie.

Nie zabrakło też występów artystycznych. „Od czasu do czasu — pisze Ks. Gadowski — urządzało się w internacie na zaimprovizowanej scenie przedstawienie sceniczne dla zaproszonych gości. Najczęściej odgrywano komedie Fredry, ale czasami odtwarzano Szekspira”. Występy były nieraz bardzo udane i cieszyły się powodzeniem u publiczności.<sup>227</sup>

Czujny i zarazem rozumny nadzór nad wychowankami, stały z nimi kontakt, nie dopuszczał do jakiegó pustki w ich życiu, w której by się mogły lęgnąć siły destruktywne i demoralizujące. Internat Ks. Gadowskiego spełniał ideał wychowania rodzinnego, w myśl wypowiedzianej przez niego zasady na łamach *Dwutygodnika*, „by zakład wychowawczy stał się niejako wzorową rodziną dla tych, którzy na łonie rodziny przebywać nie mogą”.<sup>228</sup>

Należało więc wychowankom internatu zapewnić takie warunki wychowania fizycznego, umysłowego, społeczno-moralnego i estetycznego,

<sup>224</sup> Ks. W G a d o w s k i: Wspomnienia, jw. s. 50—51.

<sup>225</sup> Tamże.

<sup>226</sup> Tamże, s. 52.

<sup>227</sup> Tamże.

<sup>228</sup> Tenże: O konwiktach i bursach. *Dwutyg. Katechet. i Duszpast.* 3 (1899) 125.

by w atmosferze możliwie najbardziej zbliżonej do rodzinnej, mógł się dokonywać pełny ich rozwój w kierunku ich uspołecznienia i ukulturalnienia.

Wiele tu znaczył sam zakład, jego wygląd i położenie. Toteż Ks. Gadowski postarał się o wzniesienie nowego budynku, dwupiętrowego dla swego internatu, do którego przeniesli się jego wychowankowie z początkiem września 1898 r.

Nowy gmach odpowiadał w zupełności wymaganiom higieny, potrzebom sportu i warunkom uczenia się.

Praca Ks. Gadowskiego pięknie owocująca na polu wychowania młodzieży w internacie stała się wzorem dla inych burs i internatów. Została też doceniona przez władze duchowne w postaci odznaczenia Ks. Gadowskiego „rokieta i mantelotami”.<sup>229</sup>

Po siedmiu latach wytężonej i owocnej pracy wychowawczej w internacie, gdy wprowadził wychowanków do nowego gmachu i przygotował odpowiednie warunki i odpowiednią tradycję wychowawczą, Ks. Gadowski ustąpił z kierownictwa, „czując się zmęczonym nerwowo”.<sup>230</sup> Wychowawca powinien wiedzieć, kiedy ma odejść, aby nie zepsuć swego dzieła.

#### WYCHOWANIE MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

Problem wychowania dziewcząt w XIX wieku na skutek dokonujących się przemian gospodarczych i społecznych nabral specyjalnego znaczenia. „Emancypacja kobiet” równająca kobietę z mężczyzną na polu kulturowym i zawodowym otwierała przed nią podwoje wszystkich szkół i zawodów męskich (np. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a także i w Europie), dając jej tym samym niezależność materialną. Pozytywizm był właśnie tym prądem, także i u nas, który w programie swym umieścił walkę o emancypację. Począł on podważać dotychczasowe „uprzedzenia” jakoby różnice organiczne i psychiczne u kobiety upoważniały do wyznaczenia jej innej pracy zawodowej niż mężczyźni i innego wykształcenia. Zrównanie ich pod tym względem z mężczyznami, uważano za ich „niepodległość”.<sup>231</sup>

Nie brakło też i u nas szermierek (M. Dobieszewska, A. Dzieduszycka, E. Orzeszkowa) i szermierzy (J. Ochorowicz, A. Świętochowski, E. Prądzyński), którzy walkę tę uznali za słuszną, domagając się zrównania i równouprawnienia kobiet z mężczyznami.

<sup>229</sup> „Odznaczenie”. Tarnów, 18 Januaria 1896, nr 10, Bp Ig. Łobos.

<sup>230</sup> Ks. W. Gadowski: Wspomnienia, jw. s. 52.

<sup>231</sup> J. St. Mill: O podległości kobiet. Przekł. M. Chojeckiej. Warszawa—Kraków 1886.

Wódz pozytywistów polskich A. Świętochowski, w odczytach swych<sup>232</sup> umieszczonych w *Przeglądzie Tygodniowym*, idąc śladami J. St. Milla, starał się wykazać, że nie istnieją powody rzeczowe dla odrębnych studiów i zawodów dla mężczyzn i kobiet. W związku zaś z emancypacją poczęto wprowadzać do szkół koedukację wśród młodzieży.

Ale już wtedy nie brakło krytycznych i ostrzegawczych głosów, czy zrównanie kobiety z mężczyzną jest ze wszech miar postępem i czy koedukacja nie budzi żadnych zastrzeżeń?

Otóż czołowy przedstawiciel psychologii eksperymentalnej i rozwojowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej Stanley Hall<sup>233</sup> zakwestionował z punktu widzenia pedagogicznego i moralnego słuszość koedukacji. Zwrócił on uwagę na niebezpieczeństwo obcowania obu płci w latach rozwojowych, co zresztą zawsze potwierdzała i potwierdza psychologia rozwojowa. W Europie podobne stanowisko zajął czołowy pedagog Fr. W. Foerster (*Szkola i charakter*).

Krytyka emancypacji i koedukacji nie oznaczała tym samym całkowitego uznania dla dotychczasowego wychowania. Ale wskazywała na niebezpieczeństwo przejścia kobiety od jednej skrajności w drugą.

Pedagog musi spojrzeć na to inaczej, aniżeli producent czy ekonomista. Pedagog rozważając problem wychowania danej płci, musi wziąć pod uwagę jej główny cel życiowy, jej właściwe powołanie biologiczne i społeczne, a pedagog chrześcijański musi spojrzeć jeszcze na cel wieczny.

Nie ulegało wątpliwości, że wychowanie dziewcząt było zaniedbane i że słuszną jest wypowiedź katolickiego pedagoga Fenelona sprzed dwustu laty, że: „niczego do tego stopnia nie zaniedbano, jak wychowania dziewcząt”.<sup>234</sup> Ale pedagogika, zwłaszcza chrześcijańska, nie może się pogodzić z takim stanem rzeczy, ażeby równać to „co sama natura różniczuje”,<sup>235</sup> aby poświęcać cele idealne materialnym, aby wygaszać ognisko rodzinne, domowe, odrywając odeń żonę-matkę i kierując ją ku męskim zawodom. Toteż Kościół i przedstawiciele katolickiej pedagogiki, uznając niewystarczalność dotychczasowego wychowania dziewcząt, szukają rozwiązania dla tego problemu w udoskonaleniu samego wychowania i w poprawieniu ustroju społecznego i gospodarczego, a nie w wypaczaniu kobiety i jej właściwego celu.

Ks. Gadowski, kierując się zasadami nauki i chrześcijańskim zmysłem wychowawczym, jak też doświadczeniem chrześcijańskim wychowawców (Święci Hieronim, Jan Chryzostom, Augustyn, czy w czasach

<sup>232</sup> A. Świętochowski: O średnim wykształceniu kobiet. *Przegląd Tygodniowy*. Warszawa 1873, nr 14—19. O wyższym wykształceniu kobiet jw. 1874, nr 1—9.

<sup>233</sup> St. Hall: *Adolescent Girl and their education*. T. II. New York 1905 s. 32.

<sup>234</sup> F. W. Foerster: *Szkola i charakter*, jw. s. 32.

<sup>235</sup> Pius XI: Encyklika o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży, jw. s. 53.

nowożytnych Fenelon, Dupanloup i inni) uzależnia wychowanie dziewcząt głównie od ich idealnych celów, powiązanych z głównymi celami życia „jaki wiara chrześcijańska człowiekowi każdemu, więc i niewiastom wytycza”. Uwzględnia on także zagadnienia materialne, zawodowe dziewcząt i wskazuje odpowiednie ku temu ich rozwiązanie.

### 1. Cele wychowania dziewcząt

Prócz celu głównego i ostatecznego, jakim jest zbawienie duszy każdego człowieka, jego szczęście wieczne, istnieją jeszcze cele idealne, które „schodzą się w jedno z głównym celem życia”<sup>236</sup>, ale które są zadaniem i powołaniem w określonym kierunku.

Takimi idealnymi celami w naszym problemie wychowania dziewcząt są te, do których należy wychowanie dziewczyny na „dobrą żonę, matkę, gospodynię i Polkę”.<sup>237</sup>

Ku tym celom zmierzają cele praktyczne mające ułatwić osiągnięcie celów idealnych. „Odnoszą się one do technicznej strony obowiązków, wymagają przygotowania się do nich, aby wychowanki później nie były narażone na zbyt wiele trudności”.<sup>238</sup>

Wychowanie więc dziewcząt będzie miało na względzie przede wszystkim obok zbawienia duszy, cele idealne, cele wychowania dobrej żony i matki, dobrej gospodyni i Polki oraz cele praktyczne, czyli umiejętności wykonania obowiązków, związanych z celami idealnymi.

Droga zaś prowadząca ku nim — to stanowe wychowanie religijno-moralne.

### 2. Wychowanie religijno-moralne

Wychowanie religijno-moralne dziewcząt pójdzie zasadniczo torami takimi, jakie przedstawiśmy przy wychowaniu religijno-moralnym młodzieży męskiej. A więc wiadomości religijne, opanowanie biblijne i katechizmowe prawd obowiązuje tak jednych jak i drugich, ale w wychowaniu dziewcząt uwzględniać należy raczej stronę uczuciową, a więc uczucie religijne, a w wychowaniu moralnym uczucia moralne i społeczne, zdolność do ofiar i wytrwałość w trudnościach życiowych oraz pracowitość. Odmienne też egzorty winny być dla nich głoszone. Owocem wychowania religijnego ma być pobożność. „Pobożność — nawyknięcie do spełniania we wszystkim woli Bożej i czerpanie siły w woli i łasce Bożej, umacnia duszę dziewczynki do przebywania cierpień i za-

<sup>236</sup> Ks. W. G a d o w s k i: Wychowanie dziewcząt. *Dwutyg. Katechet. i Dusz-past.* 5 (1901) 116.

<sup>237</sup> Tamże.

<sup>238</sup> Tamże.

wodów, jakie z czasem przyjdą, choć serce krwawić się jej będzie, potrafi wytrwać sama, a nawet pocieszyć swych najbliższych”.<sup>239</sup>

P o b o ż n o ś ć więc jako owoc wychowania religijnego ma być tym mocnym wsparciem dla wychowania moralnego.

„Bezpośrednim celem wychowania moralnego jest wyrobienie charakteru stałego a szlachetnego, więc zaprawienie do ciągłej pracy nad własnym udoskonaleniem moralnym”.<sup>240</sup>

Jeśli zaś chodzi o treść tego charakteru, o jego cnoty, to są nimi: miłość, pobożność i pracowitość.

M i ł o ś ć. Już samo powołanie dziewczęcia na żonę i matkę postuluje u niej nieodzowność tej cnoty, która ma ją czynić zdolną do ofiar i poświęceń na rzecz dzieci i męża. W naturze dziewczęcia leży skłonność do niej. „Trzeba ją tylko pielęgnować, rozwijać, wzmacniać i uszlachetniać i wyrobić z niej cnotę chrześcijańską”.<sup>241</sup>

Nastąpi to „przez pobudzenie do pozytywnych objawów miłości bliźniego”<sup>242</sup> Tymi objawami są: zyczliwość dla wszystkich, wyrażanie się dobrze o wszystkich, chwalenie innych, ale nie siebie, uprzejmość i pomoc dla drugich.

Już mała dziewczynka winna się zaprawiać w tej cnotcie, choćby przez karmienie i opiekowanie się ptaszkami, kwiatkami, bodaj lalkami. Nieco starsze już „powinny umieć nieść pomoc biedniejszym i nieszczęśliwym, a nieść ją z ofiarą własnej pracy i trudów lub odmówieniem sobie jakichś tańców i rozrywek”.<sup>243</sup>

Widzimy, że chodzi tu o wychowanie i przygotowanie do miłości ofiarnej, trwałej, jakiej wymaga powołanie i zadanie kobiety.

Filarem dla takiej miłości, jak to już powiedzieliśmy wyżej, jest pobożność, nakazująca patrzeć na życie i jego obowiązki jako na wolę Bożą. Środkami urabiającymi ją, to przede wszystkim: modlitwa, rozmyślanie, codzienny rachunek sumienia, Sakrament Pokuty, Msza św., Komunia św. i nabożeństwo do Serca Pana Jezusa jako wzoru bezprzykładnego poświęcenia się dla nas.

P r a c o w i t o ś ć. Wzorem dla niej — Najśw. Rodzina w Nazarecie. Brak tej cnoty daje się mocno odczuwać w naszym narodzie,<sup>244</sup> zwłaszcza, że chodzi tu o zajęcie się pracą systematyczną i sumienną. Przyszła matka, która sama stanie się wychowawczynią i będzie musiała leczyć tę wadę narodową, już wcześniej musi się odznaczać pracowitością. Trzeba więc, aby dziewczę już wcześniej przyzwyczajało się do speł-

<sup>239</sup> Tamże, s. 145.

<sup>240</sup> Tamże, s. 144

<sup>241</sup> Tamże.

<sup>242</sup> Tamże.

<sup>243</sup> Tamże.

<sup>244</sup> Tamże.

niania obowiązku na pierwszym miejscu, a zabawę i rozrywkę kładło na dalszym planie. Oczywiście nie wolno przeciążyć pracą. „Prace powinny być ściśle dostosowane do rozwoju dziewczęcia, do warunków higienicznych i do zadań życiowych”.<sup>245</sup>

Nie są to wszystkie cnoty, które mają wypełnić treść charakteru dziewczęcia, ale są one najważniejsze i pociągną inne za sobą.

### 3. Wychowanie intelektualne dziewcząt

W zakres wychowania intelektualnego wchodzi nie tylko wiedza religijna, ale każdy jej rodzaj wiążący się z życiem, z jego zadaniami i obowiązkami. Chodzi więc o to, który to rodzaj wiedzy, a w związku z tym, jaki dobór i zakres materiału potrzebny jest w wychowaniu młodzieży żeńskiej.

Miarą winny tu być, zdaniem Ks. Gadowskiego: cel wychowania jako ideał, do którego zmierza natura dziewczęcia, wskazująca ograniczenie i praktyczne dostosowanie wyższych polotów i warunki socjalne i szkolne, do których plan nauki ma być dostosowany. Plan nauki winien być wspólny dla chłopców i dziewcząt w klasie I-szej i II-iej szkoły podstawowej, ale już w klasie III-ciej domaga się Ks. Gadowski odrębnego planu dla dziewczynek. Uważa on, że już „od klasy trzeciej ludowej powinno się uczyć dziewczęta według planu odrębnego, mając ciągle na uwadze wychowanie na sumienne matki, gospodynie, Polki, chrześcijanki”.<sup>246</sup>

Dlaczego ta odrębność ma występować już tak wcześnie?

Ks. Gadowski uważał szkołę podstawową — ludową i wydziałową za szkołę kształcenia ogólnego. Ale to wykształcenie ogólne winno być dostosowane do przyszłych zajęć i zadań i do odrębnych zainteresowań dziewczęcych. Ponieważ inny jest ideał wychowawczy dla dziewcząt (żona, matka, gospodyni), stąd też i odrębność samego wychowania ogólnego. Już od klasy trzeciej powinny być zainteresowania dziewcząt skierowane na właściwą im drogę.

W szkole więc podstawowej nie potrzebny jest dziewczętom np. język obcy. Natomiast potrzebują one raczej ćwiczenia „bardziej w poprawnym i samodzielnym władaniu językiem ojczystym, uwzględniając przy tym lekturę poematów, zdolnych ożywiać i uszlachetniać poczucie religijne, patriotyczne, sympatyczne i estetyczne, a zarazem zaprawiając bacznie do estetyki praktycznej”.<sup>247</sup>

Nauczanie historii winno mieć też odmienny charakter niż u chłopców.

<sup>245</sup> K. Bujwidowa: Głos kobiet w kwestii kobiecej. Wykształcenie kobiet. Kraków 1903.

<sup>246</sup> Ks. W. G a d o w s k i: Wychowanie dziewcząt, jw. s. 145.

<sup>247</sup> Tamże, s. 172.

Należy w niej, zdaniem Ks. Gadowskiego, „skrócić dzieje starożytne, a poprzestać na barwnych obrazach wypadków i prądów najdonioślejszych z dziejów chrześcijaństwa w ogóle i z dziejów polskich w szczególności. Obudzić gorące przywiązanie do Kościoła katolickiego i narodu polskiego, wskazać przez które środki narody dźwigały się i przyczyniały do cywilizacji świata, oto czego potrzeba dziewczętom ze względu na ogólne cele wychowania”.<sup>248</sup>

Gdy chodzi o nauki przyrodnicze należy w nich również uwzględnić stronę praktyczną, związaną z przyszłymi obowiązkami. „Ograniczyć materiał czysto scyentyczny, a zaznajomić w barwnych opowiadaniach z tymi zwierzętami, roślinami itp., które później gospodyni domu ma pielęgnować lub których produktami ma się posługiwać, jednym słowem związać naukę przyrody z nauką gospodarstwa domowego”.<sup>249</sup>

Również wiadomości z fizyki i chemii winny służyć do wytłumaczenia podstawy życia codziennego i gospodarskiego i łączyć się z wykładem głównych zasad higieny.

Literatura zaś powszechna i estetyka powinny być uwzględnione głównie przy nauce języka polskiego i odpowiednio ku temu ułożonych wypisach.

#### 4. Wychowanie zawodowe i praktyczne

Prócz wychowania ogólnego, potrzebnego dla każdej dziewczyny z tytułu jej powołania jako kobiety, Ks. Gadowski uznawał także potrzebę wykształcenia zawodowego, jak np. przygotowanie do zawodu w handlu czy w innym fachu na poziomie szkoły niższej, czy średniej, a nawet wyższej.

I tak np., aby je przygotować do zawodu w handlu, projektował Ks. Gadowski urządzić w każdym większym mieście „dwu- lub trzyklasową niższą szkołę handlową i uczyć się w niej nie tylko języków: niemieckiego, francuskiego i angielskiego, ale też i towaroznawstwa, buchalterii, stylistyki handlowej itp.”

Szkoły zawodowe konieczne będą zwłaszcza dla tych dziewcząt, które nie wyjdą za mąż i będą musiały same myśleć o swym utrzymaniu. Biorąc więc pod uwagę tę ewentualność, myślał o zakładaniu „odrębnych szkół, bądź fachowych, bądź średnich, bądź nawet uniwersytetów dla niewiast”.<sup>250</sup>

Uznając odrębność, nie tylko fizyczną, ale i psychiczną dziewcząt chciał też dla nich odrębnych szkół, dostosowanych do naturalnych ich

<sup>248</sup> Tamże, s. 173.

<sup>249</sup> Tamże.

<sup>250</sup> Tamże, s. 174.

właściwości, które należy pielęgnować, rozwijać i uszlachetniać przez wychowanie. Podzielał w tym późniejsze wypowiedzi Carrela (*Człowiek istota nieznaną*), odnoszące się do wychowania młodzieży żeńskiej.

Biorąc pod uwagę odrębność psychofizyczną dziewcząt, był też Ks. Gadowski przeciwnikiem wychowania koedukacyjnego. „Koedukacja, zdaniem jego, po 11-tym roku życia szkodzi wiele, bo wtedy w miejsce ideałów wchodzi zwykle ponęty zmysłowe”.<sup>251</sup>

Każda jednak niewiasta, zdaniem jego, zamężna czy niezamężna jest gospodynią, to bowiem też należy do jej powołania jako kobiety, a więc powinna przejść praktyczne wychowanie gospodarstwa domowego. „Ogólnym zadaniem dziewcząt jest być kiedyś dobrymi gospodyniami domów”.<sup>252</sup>

Najbardziej byłoby wskazaniem, aby te wiadomości nabywały w domu u swych matek. Ale nie każda matka je posiada, nie każda matka jest dobrą gospodynią, a gdyby nawet nią była, to nie zawsze znajdzie się ku temu stosowny czas. Dlatego to ten obowiązek winna wziąć na siebie każda szkoła, która wychowuje dziewczęta, czy też pensja. „Każda wyższa szkoła dziewcząt powinna praktykę gospodarstwa domowego wciągnąć w swój plan obowiązujący, uważać ją za osobny przedmiot, mieć dla niej urządzenie stosowne i osobną praktyczną nauczycielkę”.<sup>253</sup>

Przykładem dla tego rodzaju szkół mógł być Zakład Jenerałowej Zamojskiej w Zakopanem, Platerówny w Chylizkach, Szkoła Gospodyń Wiejskich w Albigowej — Ks. Tyczyńskiego.

Podobnie też i pensje powinny uwzględniać rodzaj takiego wychowania gospodarskiego, angażować swoje wychowanki do zajęć kuchennych i w pralni, zwalniając najstarsze z nich na jeden tydzień w półroczu z lekcji w liczbie 4—6 i przeznaczając je do czynnego udziału w gospodarstwie domowym. W czasie wakacji miałyby one możliwość sprawdzać swoje wiadomości zdobyte w szkole, czy na pensji, w praktycznym zastosowaniu np. w rodzinnym domu.

W szkołach natomiast innych, jak podstawowe, nie mających specjalnej nauczycielki gospodarstwa domowego, kształcenie takie mogłaby prowadzić żona nauczyciela, „oczywiście pod odbyciem jakiegoś praktycznego kursu wakacyjnego”,<sup>254</sup> za odpowiednim wynagrodzeniem, przeznaczonym przez władze szkolne w drodze subwencji.

Taki plan wychowania zakreślając dla dziewcząt pod względem idealnym i praktycznym, pod względem religijno-moralnym i intelektualnym, spodziewał się Ks. Gadowski wychować przyszłą żonę i matkę,

<sup>251</sup> Tenże: O wychowaniu chrześcijańskim, jw. s. 15.

<sup>252</sup> Tenże: Wychowanie dziewcząt, jw. s. 270.

<sup>253</sup> Tamże.

<sup>254</sup> Tamże, s. 271.



Polkę — chrześcijankę, która by mogła dorównać tym matkom Polkom, o których Bismarck powiedział, „że źródło odporności narodu polskiego widział... w niewiastach polskich”.<sup>255</sup>

Nad wychowaniem zaś dziewcząt pod każdym jego względem winno czuwać i czynnie pomagać Bractwo Matek Chrześcijańskich, które powinno istnieć w każdej parafii. Ono to ma rozwijać pracę w tym kierunku „by sama rodzina wychowała dziewczęta lepiej pod względem tak religijno-moralnym, jak i intelektualnym i praktycznym”.<sup>256</sup>

Oceniając krytycznie dane przez Ks. Gadowskiego wytyczne wychowania młodzieży, tak męskiej i żeńskiej, zmuszeni jesteśmy przyznać twórcy nowoczesnej pedagogiki wielką znajomość młodzieńczej natury nabytą na drodze studium psychologicznego, własnej wnikliwej, intuicyjnej obserwacji, umiłowania zawodu wychowawczego. Wytyczne te idą po linii zarówno naturalnych skłonności u młodzieży, ku ich ideałom, jak też i po linii ich przyszłych obowiązków i odpowiedzialności przed Bogiem i przed narodem. Nikt przed Ks. Gadowskim po okresie Komisji Edukacji Narodowej nie podkreślał tak żywo momentów narodowych w wychowaniu, powiązanych tak udanie z wychowaniem religijno-moralnym i o tak mocnym wydzźwięku społecznym, a przy tym w oparciu o naukowe podstawy, jakimi są: psychologia, biologia, socjologia i doświadczenia wieków, czyli kultura.

W stosunku do dzisiejszych czasów, w których obserwujemy proces równania odrębności psychicznej młodzieży męskiej i żeńskiej przez wychowanie i przez zastosowanie dla nich tego samego typu szkół, oraz podawanie jednakowego materiału kształceniowego, podkreślana przez Ks. Gadowskiego potrzeba odrębnego kształcenia dla dziewcząt, w odrębnych szkołach, trąci z dzisiejszego punktu widzenia i dzisiejszej praktyki wychowawczej w szkołach zacofaniem. Nie trzeba jednak zapominać, że Ks. Gadowski tworzył pedagogikę katolicką, w której oprócz podstaw naukowych dla jej wytycznych, brał pod uwagę cel człowieka i jego zadania w życiu, a zdaniem jego, inne są one dla mężczyzny niż dla niewiasty, innego więc wymagają wychowania.

Stanowisko to uzyskało znacznie później poparcie ze strony Encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży. „Sama natura — pisze Pius XI — różniczkując płeć i obdarzając każdą z nich inną budową ciała, specjalnymi skłonnościami i uzdolnieniami, podaje solidny argument, przemawiający za zastosowaniem odrębnych metod wychowawczych dla kobiet i mężczyzn”,<sup>257</sup> a więc i odrębnego, indywidualnego

<sup>255</sup> Tamże, s. 115.

<sup>256</sup> Tamże, s. 272.

<sup>257</sup> Pius XI: Encyklika o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży, jw. s. 53.

wychowania dla obydwóch płci. Wypowiadając te słowa, Papież uzasadnia je także spostrzeżeniami współczesnych nauk, zwłaszcza psychologii, na podstawie których, nowocześni pedagogowie domagają się „specjalnych szkół i podziału klas (system Decroly’ego, mannheimski, daltoński itp.) dla poszczególnych uzdolnień i odrębności psychicznych”.<sup>253</sup> Tym bardziej więc — zdaniem jego — pożądany jest wychowawczy rozdział chłopców i dziewcząt, ze względu na różnicę płci.

---

<sup>253</sup> Tamże, s. 52.